

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen. w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozna.

Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Reitemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 6 lipca.

Z tureckiego źródła odbieramy dzisiaj pierwszą urzędową wiadomość o przeprawie armii rosyjskiej przez Dunaj. Według telegramu Biura Wolffa przesłał turecki minister spraw zagranicznych pod d. 4 bm. reprezentantom Porty następujące doniesienie: „W walce, którą stoczono z armią rosyjską po przekroczeniu Dunaju pod Sistową, stracił nieprzyjaciół więcej niż 4 tysiące żołnierzy. Znaczna liczba pontonów, na których przewożono działa, zatoniła. Ponieważ Rosjanie wciąż świeże na ląd wysadzali oddziały, przeto musieliśmy wzmożyć naszą brygadę. Brygada ta zmuszona jednakoż została do cofnięcia się po krwawej bitwie. Przedsięwzięto środki w celu powstrzymania nieprzyjaciela.“ Co dalej się stało, w którą stronę zwrócili się wojska rosyjskie — należy czekać na urzędowe doniesienia. To bowiem, co pisały dzienniki wiedeńskie a mianowicie Presse o zajęciu Timnowy, okazało się zupełnie fałszywem. Trudno przypuścić — pisze specjalista wojskowy augsb. Allg. Ztg. — ażeby armia rosyjska po sforowaniu Dunaju pod Sistową tak szybko miała pobić armię nieprzyjacielską i tak szybko posunąć się ku Timnowy, jak donoszą. Odległość między Sistową a Timnową wynosi, jak już pisaliśmy, od 8—9 mil. Nadmieniamy jeszcze z naszej strony, że przed zajęciem Timnowy doniesiono niewątpliwie urzędowo o zajęciu jakichś pośrednich punktów między Sistową a Timnową, np. Bieli nad Jantrą, punktu ważnego z powodu mostu na Jantrze, przez który przechodzi droga wojskowa z Ruszczuku do Timnowy, a znowu dalej inna droga główna. Biela leży od 2 do 3 mil od Sistowy. — Jeżeli wiary dać można temu, co donoszą z Bukaresztu do Polit. Correspond. pod dn. 5 lipca, przeszło aż do owego dnia do Sistowy przez most Zimnicę nie więcej jak 40 tysięcy wojska. Pomieniony dziennik zaręcza dalej, że wszystko już przygotowane do przeprawy armii rumuńskiej i że ta przeprawa niebawem też nastąpi. Tymczasem telegrafują z Turn-Sewerinu do Neues W. Tageblatt pod dn. 4 lipca, że mały oddział rumuński, który przeprawił się do Bułgarii, znowu powrócił na terytorium rumuńskie. Ogień między Kalafatem a Widyniem miał ustać a główną kwaterę rumuńską przeniesiono do Pojany, na wschód od Kalafatu.

Po długiej przerwie nadchodzą także dzisiaj doniesienia o wojskach rosyjskich, operujących w Dobruży. Urzędowy telegram petersburski donosi z dnia 5 bm. wieczorem: „W dniu 28 czerwca zajęty został Babadag przez generał-adjutanta Szamaszewa. W dniu 29 z. m. pułkownik Izmailow, oczyściwszy całą okolicę z Czerkiesów i baszibuzuków, pobił dwa oddziały czerkieskie, zabrał im broń. 50 koni i około 20 tysięcy rozmaitego bydła. Znani przywódcy band rozbójniczych Kara Mustafa i Aadem dostali się do niewoli. Na całej przestrzeni aż do wału Trajana nie ma Turków. Chrześcijańska ludność przyjmuje Rosjan jako swoich wybawców.“

Stan rzeczy na azjatyckiej widowni nie jest pomyślny dla armii rosyjskiej. Gdybyśmy nawet zbyt nie dowierzali wiadomościom, pochodzącym z źródła tureckiego, że Derwisz pasza po odniesionych zwycięstwach wkroczył na terytorium rosyjskie, że Kars już uwołniony od oblężenia itd. — to z pozycji, jakie zajmowały dawniej a zajmują teraz korpusy rosyjskie dość już widoczna, że Rosjanie na całej cofają się linii i że fatalna w skutkach była dla nich bitwa pod Zewinem. Według

najświeższych doniesień stanowiska wojsk rosyjskich byłyby następujące: Centrum armii pod dowództwem generałów Loris-Melikowa i Heymanna cofnęło się z Miliduz w północno-wschodnim kierunku na Ardost i ma stać teraz na północ od tego miasta, kilka mil na południe od Karsu. Lewe skrzydło rosyjskie, którem dowodzi generał Tergukasow, wyparte zostało z Toprakale w wschodnim kierunku na Bajazyd; prawe skrzydło, oddział rionński pod dowództwem generała Ogłobzio, stoi pod Muchastate, nad rzeką Czoloła, blisko granicy rosyjskiej na północno-wschodniej stronie od Batum. — Z azjatyckiego teatru wojny odbieramy wreszcie wiadomość, którą turecki minister spraw zagranicznych przesłał reprezentantom Porty pod dn. 4 lipca. Według tego doniesienia uderzyła dywizja z Alaskertu w dniu 2 b. m. na oddziały rosyjskie, które w liczbie 10 tysięcy oszańcowwały się w Karakilissa. Rosjanie zostali pobici i musieli opuścić szanice, zostawiając w rękach Turków mnóstwo amunicji, żywności i rozmaitych przyborów wojskowych.

Z innych spraw nie ważniejszych nie mamy do zapamiętania a nawet o przyszłej polityce Austrii nowych nie ma wierszy, jakkolwiek obecnie znajduje się w Wiedniu szwagier cara Aleksandra, Aleksander książę heski. — Jest on generałem pruskim, rosyjskim i austriackim; posiada pruski order pour le mérite, rosyjski krzyż Jerzego i austriacki order Teresy a zatem, jak widoczna, cieszy się zaufaniem wszystkich trzech dworów. Podróż też księcia przypisują znaczenie polityczne.

W państwie, walczącym rzekomo za wolność Słowian tureckich, ucisk Słowian zachodnich, t. j. Polaków, nie ustaje. Gospodarka, mająca na celu niszczenie i tępienie żywiołu polskiego, prowadzi się w najlepsze. Teraz bowiem w tym samym celu idzie na Litwie 31 majności obywatelskich na sprzedaż przymusową na zasadzie owego osławionego carskiego ukazu z dnia 22 grudnia 1865 roku, na mocy którego nadto wystawionych na sprzedaż dóbr żaden Polak nabywać nie może. Dobra te położone są w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. Największe co do rozległości pomiędzy nimi są: Radesz, Bałandzicze, Świerutyżki, Świętorzec i inne. Z pomiędzy tych cztery są takie, których właściciele „politycznie skompromitowani“ i dla tego własności na mocy wyżej wspomnianego ukazu na Litwie posiadać nie mogą. Czy coś podobnego dzieje się w Turcji? — pytamy się prasy rosyjskiej.

Sejm prowincjonalny

Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Staatsanzeiger ogłasza następującą odprawę sejmową z dnia 14 czerwca 1877 r.

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski i t. d. przesyłamy Naszym wiernym stanom W. Księstwa Poznańskiego najlaskawsze Nasze pozdrowienie i udzielamy im niniejszem następującą odprawę na przedłożone Nam opinie i wnioski zebranego w roku 1875 sejm prowincjonalny:

I. Na opinie o propozycjach.
Regulamin dla wykonania przepisów § 60 prawa z dnia 25 czerwca 1875 r., dotyczącego obrony i przytulenia pomorów na bydło.

Uchwalony przez Nasze wierny stan w dniu 12 października 1875 r. regulamin dla wykonania przepisów § 60 prawa z dnia 25 czerwca 1875 r., dotyczącego obrony i przytulenia pomorów na bydło, uzyskał pod

Rozkaz nieboszczyka idzie przedewszystkiem, nawet po nad głos miłości. A ten zmarły umarł niejednemu w kraju.

Nazajutrz rano żelazny Kakadu zadzwonił u drzwi madame Corysandy. Pod pachą miał pakę towarów zawiniętych w papier.

Na wizytę tę zupełnie zmienił zwykłą swą powierzchowność. Kakadu uciecał był modnie z przedziałem na środku po obu stronach gładko na dół a la bon enfant; wąs czarno umalowany, zielone okulary. Dwa rzędy pięknych zębów, arcydzieło sztuki dentystowskiej, pozostał w domu, tak że najlepszy znajomy nie mógłby sobie przypomnieć, iżby był widział kiedykolwiek w życiu tę twarz zapadłą.

Na znak dzwonka głos zpoza drzwi w pokoju odezwał się w tonie nie bardzo zapraszającym:

— Ktoś tam?

— Z „Czarnej Róży“ — odpowiedział stary jego-

mość głosem słodziutkim jak miód.

Odpowiedź ta zrobiła wrażenie zadziwiające. Klucz w zamku obrócił się, ukazała się w uchylonych drzwiach głowa kobiety otulona czepek spadającym aż na brwi a podwijającym pod brodą.

— Czegoż to trzeba? — rzekł czepec szorstko do gościa.

— Służka najniższy, madame! — odrzekł stary jego-

mość, wierzgnął piętami daleko po za siebie, bardzo nisko się skłonił i na domiar najuniższej grzeczności kapeluszem zgrabnie złożył swą adorację. — Madame tych dni raczyła zapytać w „Czarnej Róży“ o robotki ręczne do haftowania. Wówczas nie było zamówienia w pogotowiu; ale wczoraj otrzymaliśmy znaczne zamówienie; pryncypał zanotował sobie adres pani i przysłało oto materję; jeśli odbijemy targu, to...

— Zaraz, prozę poczekaj, — przerwał mu czepec i znikł za drzwiami, w których kluczek znowu się obrócił.

Stary jegość doskonale się wyczekał w sieni; miał czasu podostatkiem, żeby z kurytarza przypatrywać się, jak kupcyżki na dworze rzucali jeden drugiemu głowy kukru i układali je do magazynu. Mieszał bowiem na d. le kupiec korzeni. Żelazny Kakadu spokojnie liczył głowy kukru i bynajmniej nie tracił cierpliwości. On, mąż wielce i wielotronnie doświadczony, wiedział bardzo dobrze, ile czasu potrzeba, aby zamienić babski czepec na damski szynion 20 centymetrów wysokości.

dnem 12 listopada 1875 r. potwierdzenie odnośnych ministrów i ogłoszony został przez dzienniki urzędowe powiny.

Projekt rozporządzenia dla wykonania § 22 prawa o rybołówstwie z dnia 30 maja 1874 r.

Rozporządzenie dla wykonania § 22 prawa o rybołówstwie z dnia 30 maja 1874 r. w prowincji poznańskiej przez Nas pod dn. 20 maja rb. sankcyonowane i w Zbiorze praw ogłoszone zostało.

II. Na petycyje stanów.
Regulamin dla Towarzystwa ogniowego prowincji poznańskiej.

Z dnia 9 września 1863 r.

Uchwalony przez Nasze wierny stan pod dn. 11, 12 i 18 października 1875 r. postanowienia celem zmiany zrewidowanego regulaminu dla Towarzystwa ogniowego prowincji poznańskiej z dnia 9 września 1863 r. załatwione zostały przez sankcyonowany przez Nas pod dn. 10 stycznia 1876 przez dzienniki urzędowe regencyjne prowincji poznańskiej ogłoszony piątą dodatkę do zmienianego regulaminu.

Regulatyw, dotyczący zarządu prowincjonalno-stanowych zakładów instytucji dla obłąkanych, głuchoniemych i niewidomych jako też dla wspierania kształcących się gubernantek w prowincji poznańskiej.

Z dnia 16 sierpnia 1871 r.

Uchwalony przez Nasze wierny stan pod dn. 18 października 1875 r. dodatkę do regulatywu, potwierdzonego przez Nas dekretem z dnia 16 sierpnia 1871 r. a dotyczącego zarządu prowincjonalno-stanowych zakładów i instytucji dla obłąkanych, głuchoniemych i niewidomych jako też dla wspierania kształcących się gubernantek w prowincji poznańskiej — Zbiór praw str. 385 i nast. — sankcyonowaliśmy dekretem z dnia 8 grudnia 1875 roku.

Decret ten i zmianowany dodatkę ogłoszony został w Zbiorze praw i dziennikach urzędowych prowincji.

Regulatyw o zarządzie zwierząt i dróg.

Uchwalony przez Nasze wierny stan pod dn. 19 października 1875 regulatyw dla zarządu spraw dotyczących budowy nowych i utrzymania zwierząt prowincjonalnych wraz z przekazaniem prowincji dotychczasowemu zwierzchniemi państwowemu i popierania budowy dróg powiatowych i gminnych sankcyonowaliśmy w głównych punktach dekretem z dnia 27 grudnia 1875.

Regulatyw ten wraz z odnośnym dekretem podany został do wiadomości publicznej w Zbiorze praw i dziennikach urzędowych prowincji.

Utworzenie nowego Ziemstwa kredytowego dla miejskich i wiejskich gospodarstw.

Stosownie do petycji Naszych wiernych stanów z dnia 16 października 1875 nadmieniamy, że ze strony ścisłego wydziału Nowego Ziemstwa kredytowego dla prowincji poznańskiej wygotowano dodatkę do statutu stowarzyszenia, zamierzający rozszerzyć kredyt ziemski na wydawanie listów zastawnych na małe posiadłości pod dotychczasową granicą wartości 15,000 mr.

Projekt ten przedłożony zostanie zwołanemu już zebraniu walnemu Nowego Ziemstwa kredytowego do uchwały. (Wiadomo, że przedłożony został, lecz nieuzyskał aprobaty raczonego walnego zebrania. Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Na dowód niniejszej Naszej najlaskawszej odpowiedzi podpisałmy własnoręcznie niniejszą odprawę sejmową i pozostaemy z tą samą zawsze dla Naszych wiernych stanów życzliwością.

Dan w Berlinie, 14 czerwca 1877.

Wilhelm.

Camphausen. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Falk. Kammeke. Achenbach. Bülow. Hofmann.

Na posiedzeniu sejm w dniu 3 bm. przy obradach nad etatem kościannego domu poprawy, wnieśli deputowani polscy, aby etat proponowany przyjęto z następującem zastrzeżeniem:

Sejm uchwała:

Przedłożony dla domu roboczego i ubogich krajowych w Kościanie etat potwierdza się w sumie 87,800 m. w tym oczekiwaniu, że uda się dyrekcji ubogich krajowych wynaleźć środki i drogi, na których możnaby zaradzić zaniepokojeniu, wywołanemu w sumieniach korygendów i ubogich krajowych przez komisoryczne mianowanie p. Brenka duchownym zakładem.

Wniosek ten upadł 20 głosami przeciw 24; w skutek tego podali dnia 4 bm. motywa do powyższego wniosku niżej podpisani. Motywa te brzmią:

Podpisani a mianowicie katolicy członkowie sejmów sądzą, że obowiązkiem ich było głosować przeciw za-

twierdzeniu etatu, ponieważ nie zgadzało się z ich sumieniem, aby głosować za pozycją dla katolickiego duchownego zakładu, dopóki urząd ten dzierży p. Brenk a to dla tego mianowicie:

1) ponieważ w p. Brenku widzą odpadłego od Kościoła katolickiego i pod cenzurami kościelnymi znajdującego się nieszcześliwego człowieka, którego kościelno-urzędowe czynności uważane być muszą za nieważne i świętokradkie;

2) ponieważ ze względu na to, że ani korygendzi ani ubodzy krajowi nie mogą objawić wolnej swej woli, ani w ogóle wedle niej postępować, sumieniu ich zadaje się przeto gwałt, który sprawia, że każde szlachetniejsze uczucie ich sumienia, któreby jeszcze uratowało ich i powróciło społeczności ludzkiej mogło, przylutnia się a więc też i najwyższy moralny cel zakładu poprawczego osiągnięty być nie może;

3) z tego narezec powodu, że krok ten idzie nieskończenie dalej, aniżeli to było wola prawodawcy przy ogłoszeniu ustaw kościelnych.

Poznań, 4 lipca 1877.

Stanisław Kurnatowski.

Stanisław Chłapowski, Anast. Radoński, Hr. Z. Ozarniecki, Gozdziński, B. Grabowski, Lange. Turno. Hulewicz. T. Mukułowski, Dr. Wład. Szułdrzyński. Hr. Fr. Wilecki, Alberti. J. Lewicki, D. Rożnowski, A. Przytusi. Jordan. Koszewski. Pankowski.

Tak wniosek powyższy jak motywa zamieszczone są w protokole sejmowym.

Na wczorajszym 7 posiedzeniu plenarnem załatwiono następujące, na porządku dziennym zamieszczone sprawy:

Celem wygubienia szarańczę oddano prowincjonalno-stanowej komisji administracyjnej do dyspozycji 30 tysięcy marek pod zastrzeżeniem, że obowiązkiem jest państwa ponosić kosztą tej kłęski krajowej. Dla szkół rolniczych w Polskiej wsi i Zamczysku przeznaczono po 4500 marek subwencji. — Prowincjonalnej kasie instytucyj udzielono desarż z rachunków poznańskiego i bydgoskiego funduszu departamentowego za rok 1875. Uchwalono dalej, aby wszystkie prowincjonalne stanowe instytucje pobierały wyznaczone etatem dodatki tylko wedle potrzeby a oszczędzone sumy przy rachunkach rocznych stanowczo odcigały.

Rachunkom z administracji prowincjonalnej kasy pomocniczej za rok 1874 i 1875 pokwitowano jak nie mniej rachunki administracji prowincjonalnego funduszu komunalnego za rok 1876. Prócz tego załatwiono kilka petycji przez przejście do porządku dziennego.

Następnie wybrano członków do rozmaitych komisji stanowo-prowincjonalnych.

Pojedyncze komisje stanowo-prowincjonalne składają się z następujących członków:

I. Komisya ubogich krajowych: Herse, Szczaniecki, Cleemann, Karow.

II. Budowy dróg. Roy, Machatius, hrabia Czarniecki, Przyłuski, K. Dziembowski, Bröckere.

III. Dyrekcya prowincjonalnej kasy pomocniczej: An. Radoński, Kaatz, Bröckere.

IV. Wydział prowincjonalnej kasy pomocniczej: Unruhe-Bomst, Rożnowski, Modlibowski, Baum, Scholz, Franke, Wolfsohn, Koszewski, Jordan.

czego potrzeba do uświetnienia żałoby. Znamienici nieboszczykowie, którzy przez cały tydzień bywają wystawiani na katafalku, mogą poświadczyć właśnie najlepiej, żeśmy zdolni stworzyć rzeczy poprostu niepodobne do uwierzenia. Madame raczy sobie przypomnieć pogrzeb księżnej Metternichowej; choć madame była wówczas drobna jeszcze panienczką. (Nie mało tęp pochlubit madame Corysande, która była wówczas już panną, co się zowie, oddawna po osmnastej wiosence). Wszystkie stroje były z naszego sklepu. Tak, tak; bo możeby, madame, nie chciała wierzyć. Przez tydzień cały zatrudnialiśmy trzydziści i dziewięć panien haftami. Ja co dzień bywałem u nich, aby im ucałować rączki i zanieść bukiety dla zachęty. Madame z pewnością przypomni sobie jeszcze nakrycie na katafalku, wspaniałe, złotem dzierzgane. To dopiero była robotą! Dotychczas powszechnie używano, że tylko Paryż zdolny zdobyć się na coś podobnego. Myśmy pokazali światu, żeśmy wcale nie gorsi od Paryża. Wszystko tylko z Paryża, rozumie się! Jak gdybyśmy tu na niczem się nie znali! W całym Paryżu nie ma panny, która by wystawić mogła ot n. p. taki haft, jaki tu widzimy rozpięty na krosienkach. Prawdziwe arcydzieło! Ale to robota niewdzięczna ten rodzaj haftu; zaledwie na sól tęp się zarobi, o oleju do lampy już wcale nie mówię. Pani też tu źle siedzi. Takich krzesel nie używa się przy haftowaniu, to niszczy pierś; są do tego osobne taburety. Ja pani wystaram się o taki taburet, jeśli pani pozwoli. Kosztuje nie wiele, a jest konieczny. Ale ja marnuję czas na gadaniu, a dla pani każda minuta droga; sam zresztą także muszę być dzisiaj jeszcze w wielu miejscach. Otrzymałmy wielkie zamówienie; pewien książę umarł, mąż niemal równie znanienity jak nieboszczka Metternichowa, t. j. jak ks. Metternich chciałem powiedzieć; tylko że jeszcze bogatszy. Dziwno mi doprawdy, że nie zamówiono strojów żałobnych w Paryżu.

— O, mój panie, w Paryżu teraz trudno zamawiać. W Francji wojna; Napoleon w niewoli, Paryż osaczony — przerwała mu madame Corysande z zadowoleniem, że wie więcej, co się dzieje w świecie, niż ten męczczyzna.

— Co madame mówi! No, no, to być może. Taki stary rycerz łokciowy, jak ja, mało się troszczy o politykę. Nie chodzę do kawiarni, a gazety czytam te tylko, w które zawijamy jedwab; te zaś zazwyczaj noszą datę

wych przez komisoryczne mianowanie p. Brenka duchownym zakładem.

Wniosek ten upadł 20 głosami przeciw 24; w skutek tego podali dnia 4 bm. motywa do powyższego wniosku niżej podpisani. Motywa te brzmią:

Podpisani a mianowicie katolicy członkowie sejmów sądzą, że obowiązkiem ich było głosować przeciw za-

twierdzeniu etatu, ponieważ nie zgadzało się z ich sumieniem, aby głosować za pozycją dla katolickiego duchownego zakładu, dopóki urząd ten dzierży p. Brenk a to dla tego mianowicie:

1) ponieważ w p. Brenku widzą odpadłego od Kościoła katolickiego i pod cenzurami kościelnymi znajdującego się nieszcześliwego człowieka, którego kościelno-urzędowe czynności uważane być muszą za nieważne i świętokradkie;

2) ponieważ ze względu na to, że ani korygendzi ani ubodzy krajowi nie mogą objawić wolnej swej woli, ani w ogóle wedle niej postępować, sumieniu ich zadaje się przeto gwałt, który sprawia, że każde szlachetniejsze uczucie ich sumienia, któreby jeszcze uratowało ich i powróciło społeczności ludzkiej mogło, przylutnia się a więc też i najwyższy moralny cel zakładu poprawczego osiągnięty być nie może;

3) z tego narezec powodu, że krok ten idzie nieskończenie dalej, aniżeli to było wola prawodawcy przy ogłoszeniu ustaw kościelnych.

Poznań, 4 lipca 1877.

Stanisław Kurnatowski.

Stanisław Chłapowski, Anast. Radoński, Hr. Z. Ozarniecki, Gozdziński, B. Grabowski, Lange. Turno. Hulewicz. T. Mukułowski, Dr. Wład. Szułdrzyński. Hr. Fr. Wilecki, Alberti. J. Lewicki, D. Rożnowski, A. Przytusi. Jordan. Koszewski. Pankowski.

Tak wniosek powyższy jak motywa zamieszczone są w protokole sejmowym.

Na wczorajszym 7 posiedzeniu plenarnem załatwiono następujące, na porządku dziennym zamieszczone sprawy:

Celem wygubienia szarańczę oddano prowincjonalno-stanowej komisji administracyjnej do dyspozycji 30 tysięcy marek pod zastrzeżeniem, że obowiązkiem jest państwa ponosić kosztą tej kłęski krajowej. Dla szkół rolniczych w Polskiej wsi i Zamczysku przeznaczono po 4500 marek subwencji. — Prowincjonalnej kasie instytucyj udzielono desarż z rachunków poznańskiego i bydgoskiego funduszu departamentowego za rok 1875. Uchwalono dalej, aby wszystkie prowincjonalne stanowe instytucje pobierały wyznaczone etatem dodatki tylko wedle potrzeby a oszczędzone sumy przy rachunkach rocznych stanowczo odcigały.

Rachunkom z administracji prowincjonalnej kasy pomocniczej za rok 1874 i 1875 pokwitowano jak nie mniej rachunki administracji prowincjonalnego funduszu komunalnego za rok 1876. Prócz tego załatwiono kilka petycji przez przejście do porządku dziennego.

Następnie wybrano członków do rozmaitych komisji stanowo-prowincjonalnych.

Pojedyncze komisje stanowo-prowincjonalne składają się z następujących członków:

I. Komisya ubogich krajowych: Herse, Szczaniecki, Cleemann, Karow.

II. Budowy dróg. Roy, Machatius, hrabia Czarniecki, Przyłuski, K. Dziembowski, Bröckere.

III. Dyrekcya prowincjonalnej kasy pomocniczej: An. Radoński, Kaatz, Bröckere.

IV. Wydział prowincjonalnej kasy pomocniczej: Unruhe-Bomst, Rożnowski, Modlibowski, Baum, Scholz, Franke, Wolfsohn, Koszewski, Jordan.

czego potrzeba do uświetnienia żałoby. Znamienici nieboszczykowie, którzy przez cały tydzień bywają wystawiani na katafalku, mogą poświadczyć właśnie najlepiej, żeśmy zdolni stworzyć rzeczy poprostu niepodobne do uwierzenia. Madame raczy sobie przypomnieć pogrzeb księżnej Metternichowej; choć madame była wówczas drobna jeszcze panienczką. (Nie mało tęp pochlubit madame Corysande, która była wówczas już panną, co się zowie, oddawna po osmnastej wiosence). Wszystkie stroje były z naszego sklepu. Tak, tak; bo możeby, madame, nie chciała wierzyć. Przez tydzień cały zatrudnialiśmy trzydziści i dziewięć panien haftami. Ja co dzień bywałem u nich, aby im ucałować rączki i zanieść bukiety dla zachęty. Madame z pewnością przypomni sobie jeszcze nakrycie na katafalku, wspaniałe, złotem dzierzgane. To dopiero była robotą! Dotychczas powszechnie używano, że tylko Paryż zdolny zdobyć się na coś podobnego. Myśmy pokazali światu, żeśmy wcale nie gorsi od Paryża. Wszystko tylko z Paryża, rozumie się! Jak gdybyśmy tu na niczem się nie znali! W całym Paryżu nie ma panny, która by wystawić mogła ot n. p. taki haft, jaki tu widzimy rozpięty na krosienkach. Prawdziwe arcydzieło! Ale to robota niewdzięczna ten rodzaj haftu; zaledwie na sól tęp się zarobi, o oleju do lampy już wcale nie mówię. Pani też tu źle siedzi. Takich krzesel nie używa się przy haftowaniu, to niszczy pierś; są do tego osobne taburety. Ja pani wystaram się o taki taburet, jeśli pani pozwoli. Kosztuje nie wiele, a jest konieczny. Ale ja marnuję czas na gadaniu, a dla pani każda minuta droga; sam zresztą także muszę być dzisiaj jeszcze w wielu miejscach. Otrzymałmy wielkie zamówienie; pewien książę umarł, mąż niemal równie znanienity jak nieboszczka Metternichowa, t. j. jak ks. Metternich chciałem powiedzieć; tylko że jeszcze bogatszy. Dziwno mi doprawdy, że nie zamówiono strojów żałobnych w Paryżu.

— O, mój panie, w Paryżu teraz trudno zamawiać. W Francji wojna; Napoleon w niewoli, Paryż osaczony — przerwała mu madame Corysande z zadowoleniem, że wie więcej, co się dzieje w świecie, niż ten męczczyzna.

— Co madame mówi! No, no, to być może. Taki stary rycerz łokciowy, jak ja, mało się troszczy o politykę. Nie chodzę do kawiarni, a gazety czytam te tylko, w które zawijamy jedwab; te zaś zazwyczaj noszą datę

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 104, 105, 112, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 122, 123, 124, 127, 128, 129, 130, 132, 135, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 145, 146, 147 i 148.)

V. Prowincjalno-stanowa komisja administracyjna: A. Radoński, Martini, Reimann, Alberti.
VI. Towarzystwo ogniowe: St. Chłapowski, Klitzing, Baum, Alberti, Lange.
VII. Poznański bank rentowy: Hoffmaier, Reimann.
VIII. Przemysłowa szkoła wieczorna: Turno, Bielefeld, Rauhut.
IX. Cywilni członkowie dla głównej komisji poborowej: Dla okręgu 19 brygady piechoty Loeper, dla okręgu 20 brygady piechoty major v. d. Groeben, dla okręgu 6 brygady piechoty v. d. Osten-Penkun.
X. Dla zakładu zakonnego samarytańskiego w Craschwitz: Uruhe-Bomst, Zablocki.
XI. Członkowie komisji powiatowych dla klasyfikowanego podatku dochodowego, na obwód regencyjny poznański: Annuss, St. Chłapowski, St. Stablewski, Cleemann, Ed. hr. Poniński, Bol. Kosielski, Buttler, Treskow, Gładysz, R. Hunger, Fr. Boberski; na obwód regencyjny bydgoski: Klitzing, Altg, dr. Szuldrzyński, Morawski, Treskow, Jan Arndt, Roy, H. Franke, Alberti, Güldner, Middendorf, Prądzyński.

Wiadomości urzędowe.

Asesor regencyjny Paweł Heinsius, członek król. dyrekcyi kolei wschodniej, przeniesiony został do król. dyrekcyi kolejowej w Hanowerze.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z Kujaw, 3 lipca.

(† S. p. Wilhelm Łyskowski.)

(X) Słusznie podajemy do wiadomości narodu życiorys zmarłych patriotów, którzy z orężem w ręku krew swą przelewali na polach bitew dla wyzwolenia braci z jarzma niewoli; słusznie stawiamy ich jako wzory poświęcenia przed oczyma młodemu pokoleniu, bo pamięć ich czynów ducha pokrzepić może i przysposobić nowych wojowników, gdy nadejdzie ku temu potrzeba. W obecnym jednakże położeniu naszym, gdy kraj przyszedł do przekonania, iż usiłowania nasze na polu bitew dopóty będą bezowocne, dopóki cały naród nie dojrzy, praca organiczna stała się hasłem naszym. Czesz tym pracownikom, których organiczna praca nad oświatą narodu, chociaż nie zyskuje wielkiego rozgłosu, jest celem ich życia, i którzy nie żądni ani pochwał ani wielkiego imienia, nie ustają w zabiegach swych, i tylko z wewnętrznego przekonania i gorącej miłości ojczyzny pracują aż do ostatniego tchnienia! I zasługi ludzi takich podajemy za wzór do naśladowania młodemu pokoleniu.

Takiego to pracownika utracił powiat inowrocławski w zmarłym dnia 26 czerwca r. b. s. p. Wilhelmie Łyskowskim z Pławinka. Zmarły przenosił się z Prus do Kujaw w roku 1861, a chociaż mało znany w powiecie, od razu zajął wybitne stanowisko pomiędzy obywatelstwem tutejszym. Gorącą miłością kraju, dobrze zrozumianą potrzebą narodu były dla niego bodźcem w cichą a nierozgłoszoną pracę, jaką sobie za cel życia swego postawił, a że sumiennie i gorliwie pełnił swe obowiązki, każdego naocznie powszechna cześć, jaka zwiłoki jego otoczyła, przekonała mogła.

Wiadomość o śmierci Wilhelma Łyskowskiego przerażała cały powiat, każdy poczuł od razu, iż to jest ubytek dla nas nie łatwy do zastąpienia — to też wszystko, co tylko pocieczyli myślą i czuje, spieszyło złożyć dowód uznania zasług na grób zmarłego patrioty. Liczne tłumy obywatelstwa wiejskiego, miejskiego i prostego ludu zebrały się w dzień eksportacji w Pławinku — a kiedy po wyniesieniu zwłok zmarłego, pan Franciszek Brzeski z Cieslina przemówił do zebranych oceniając zasługi nieboszczyka i wzywając do naśladowania go, rozlał się głęboki smutek na twarzach całego zebrania. Zwłoki zmarłego nieśli na przemiennie jego domownicy, włościanie z Kółka rolniczego włościańsko łojewskiego, właściciele ziemscy i familia, każdy ciskał się, by zmarłemu oddać ostatnią przysługę i złożyć dowód swego szacunku i miłości. W kościele w Górze przemawiali ks. lic. Głabisz i ks. prob. Łaben-dziński; nad grobem przemówił p. E. Parczewski z Belna w Prusach, były poseł do parlamentu. Wszystkie mowy głosiły zasługi zmarłego Wilhelma Łyskowskiego, a zwrot p. Parczewskiego do młodzieży, ażeby wzięła sobie przykład z zmarłego, mamy nadzieję, że swego dopnie celu. Dziwna w sprawach publicznych

roku zeszłego. A więc to dla tego jedwab w Paryżu teraz tak drogi!... Ale do rzeczy! „Czarna Róża“ podjęła się wygotowania wszystkich strojów żałobnych na pogrzeb zmarłego ks. Pani oddamy w robotę welon żałobny dla córki nieboszczyka. Niezmiernie bogata dziedziczka! Możliwe panie wyobrazić sobie: za ten welon sam... no, nie mogę powiedzieć, ile „Czarna Róża“ dostanie za welon, bo to tajemnica interesu... Ale „Czarna Róża“ zapłaci pani od roboty cztery tysiące franków.

Obie damy zaledwie ukryć zdołały przyjemne wrażenie z tej niespodzianki.

Firma zawsze jeszcze na tym dobrze wyjdzie — ciągnął dalej stary jegomość, mrużąc filuternie oczyma. — W Paryżu z pewnością żądany będzie raz tyle, a przy tym placonoby za haft dziesięć franków na dzień. „Czarna Róża“ zaś płaci od sztuki. Pani dostanie cztery tysiące franków, jeśli podejmie się tej pracy. Ale zdaje mi się, że pani się zgodzi; taka robota nie co dzień się zdarza, bo nie codziennie umiera książę... jakże to on tylko się nazywał!... Zapomniałem; muszę go mieć gdzieśkolwiek w kieszeni, t. j. nazwisko jego; poszukam później. A więc, to jest materyja, tu jedwab i srebrne nici do haftu. Haft bowiem będzie jedwabny i argenty frisé. Inne dodatki pani sama musi kupić na swój rachunek; ależ to nie wiele wyniesie; przy czterech tysiącach franków można je kupić. Wzór do haftu także mam z sobą; jak pani widzi, wszystko ma być haftowane à la Savonnerie. Wszakże pani ma wprawę w tym rodzaju haftu, co?

— O, z pewnością! — odpowiedziała Liwia. Ten dzwiczny głosik! — pomyślał sobie tu żelazny Kakadu. Abyć dowód swęj zgrabności, Liwia nawlokła nitkę argenty frisé i pokazała na kawałku krepy, jak się haftuje à la Savonnerie.

— Wyśmienicie! Bardzo ślicznie! — zawołał stary jegomość a w duchu pomyślał: Co za śliczne rączki! Co za paluszki różowe!

— To pójdzie mi z wielką łatwością. — Nie potrzebuje się panispieszyć z robotą. Książę umarł za granicą; trzeba dopiero sprowadzić ciało okrętem i drogą żelazną; to potrwa dwa tygodnie. Poćm dopiero pogrzeb, na który potrzebny ten welon.

obojętność młodzieży naszej, obojętność zatrwająca, niczem niewytumaczona może raz ustanie, jeśli młódz nasza przekona się, iż naród tylko ludzi pracy poważa i miłuje a próżniakami gardzi. Czas wielki, by się w tym względzie na lepsze zmieniło, bo pracownicy nasi jeden po drugim ustępują — a któż ich zastąpi?

Ta obojętność młodego pokolenia ma fatalne skutki, przeszkadza podziałowi pracy, a na barki gorliwych spada cała robota, która prędko siły absorbuje.

Sp. Wilhelm Łyskowski, widząc ten brak patriotyzmu u młodego pokolenia, nawoływał je do pracy a nie tracąc nadziei w poprawę, sam tymczasem gorliwie wszędzie brał udział, pracując nad miarę, byle lukę zapełnić. W roku 1864 wróciwszy po 18 miesięcznym wzięciu w Poznaniu i Hausvoigtei berlińskiej do domu, oddał się zaraz pracy i jego to współdziałaniu gorącemu przypisać należy, iż prace, u nas powstające przetrwały, na nowo podjęte zostały i na lepsze skierowane tory. Zasiadał w dyrekcyi Towarzystwa rolniczego inowrocławskiego, był członkiem rady nadzorczej Tow. pożyczkowego w Inowrocławiu, prezesem Kółka rolniczego włościańskiego w Łojewie, częste do Poznania odprawiał podróże, jako delegat towarzystw rolniczych, jako delegat powiatu do komitetu wyborczego centralnego, uczył zebrań rozmaitych kółek rolniczych, które potrzebowały poparcia i odżywienia ducha; — słowem, gdzie potrzeba była, wszędzie widzieliśmy skutki sprężystości i pocziwego działania jego. Jak wielkie było zajęcie się sprawami publicznymi, najlepszy dowód złożył tym, iż kilka godzin przed śmiercią jeszcze się wypytywał o rezultat uchwał sejmiku powiatowego, który w dzień ten się odbywał, i co się stało z petycją naszą o język polski! Włościan odwiedzających go w czasie choroby napominał i błagał, by po śmierci jego gorliwie w towarzystwach pracowali, a posiadał tak wielkie u nich zaufanie i taką miłość, iż nie wątpię, by głos jego z nad grobu miał przebrzmieć bez skutku.

Rólnik z powołania służył za wzór gospodarza pracowitego i umiejętnego. Majątek kupiony na subhaście, zrujnowany do najwyższego stopnia, bez budynków i inwentarzu, umiętną pracę dźwigał szybko ku zdumieniu ogólnemu a groza z niego obficie płynącego nie używał wyłącznie na wygody własne, lecz liczne dobrodziejstwa świadczone młodemu pokoleniu bez funduszu do utrzymania dały niejednemu sposobność do ukończenia studiów uniwersyteckich i zajęcia stanowisk, na których dzisiaj chlubnie się odznaczają. Na potrzeby kraju, któż zawsze z zapalem składał i zbierał od innych grosze, jeżeli nie Wilhelm Łyskowski? Jego przykład zawsze za sobą porwał. W ostatniej jeszcze chorobie przeprowadził proces wielkiej dla nas doniosłości — oskarżony bowiem o przekroczenie prawa o stowarzyszeniach, nie pozwolił sobie chociaż na najmniejszą skazę karę, aczkolwiek przyniesiony o to. Proces przeprowadził konsekwentnie a wyroki pierwszej i drugiej instancyi zwołał go od winy. Od czasu tego nie potrzebujemy uwiadomić władzy policyjnej o zebraniach naszych Towarzystw rolniczych i Kółek włościańskich. Wyrok ten dzisiaj jest już prawomocny; gdyż nie słyszałem, by przeciwko niemu władze apelowały.

Takiego to męża straciliśmy — czyż życie jego tak pełne pracy miałoby przejść bez dalszych następstw? Nie! Mam nadzieję, że młódz nasza, która patrzała na życie jego, zachęcona przykładem nieboszczyka, którego grób literalnie różami zasypano, obudzi się do pracy i poczuje w sobie tę świętą iskrę miłości ojczyzny i zapragnie przeżyć życie swoje tak, by cały naród kiedyś i nad ich grobem jak dziś nad świeżą mogiłą Wilhelma Łyskowskiego zawołał: Cześć ci, prawy obywatelu! — Dobrze się zasłużyłeś krajowi twemu — niech ci będzie ziemia lekka!

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Nie podlega dziś żadnej a żadnej wątpliwości, że wiadomość o zajęciu przez Rosyan Tirnowy i rozgospodarowaniu się tutaj bułgarskiego rządu prowizorycznego pod egidą panslawistycznego apostoła ks. Czerkaskiego była plodem bujnej fantazyi korespondentów żyjących na żółdnie rosyjskim. Tirnowa jest dotąd w ręku Turków, którzy nie dadzą się prawdopodobnie tam ni kosztom wyprzeć z tak ważnego stanowiska. Podnosiliśmy już, że Tirnowa jest wężem dających się łatwo sforować dróg bałkańskich; niemniej punktem wyjścia gościnną prowadzącą przez wąz Szbika do Kazanliku, tudzież drogi ciągnącej się przez Dewirkapu i Kazan do Sliwna. Tirnowa zresztą, którą z trzech stron opływa rzeka Jantra, posiada zbudowany na stromej skale zamek i jest z natury swęj miejscem nadającym się do

Dla tego pracuj pani tylko za dnia; w nocy przy lampie nie psuj sobie pani oczu (Co za słodkie oczki niebieskie!) Praca nocna, szczególnie w stróżach żałobnych, ma i tę niekorzyść, że poznać ją zaraz; a księżniczka, do której ten welon należy, jest bardzo wybredna; trudno ją zadowolić. „Czarna Róża“ zaś nie chce, żeby ktośkolwiek mógł powiedzieć: „O tak, gdyby to było w Paryżu zrobione!“ Dla tego nie wolno pani pracować nocą. Wiem, wiem, że gdy praca wcześniej będzie gotowa, pani wcześniej przyjdzie do pieniędzy. Ale i na to jest sposób. „Czarna Róża“ żyje sobie robotą, w której nawet zadróżyć nie zdoła pod szklek powiększając znaleźć najmniejszej skazy. Mam upoważnienie do udzielania pannom u nas zatrudnionym załóżek; co do pań zaś, gotów jestem pójść jeszcze dalej i wypłacić zaraz całą należność. Poważne oblicze to, madame, i te oczy promieniące niewinnością, moja panno, są mi dostateczną rękojmnią, że „Czarna Róża“ nie nie ryzykuje.

Ten zbytek zaufania zbudził w madame Corysande pewną podejrzliwość.

— Mój panie, nie należymy do tych, które zwykły żądać załóżek.

— Madame! — rzekł stary jegomość i wyprężył się dumnie. — Nie obrażaj madame „Czarna Róża“ prudery, która nie jest na miejscu. „Czarna Róża“ jest prawdziwym przytulkiem cnotliwych pani-n, które rzetelnie pracują. Administracja prowadzi w ukryciu stowarzyszenie damskie, którego zadaniem zachęcać młode damy cnotliwej konduity, które utrzymują się z pracy ręcznej, do wytrwania na tej drodze. Jest to publiczna tajemnica, madame. Bogaci umierają, aby ubodzy żyć mogli. Madame pojmuje. Mała oszczędność, zgromadzona z pracy rąk własnych, rzetelnie zarobiona, jest cennym skarbem dla młodej damy. Zresztą jeśli madame waha się przyjąć pieniądze, mogę je zwrócić do kogo należą.

Madame Corysande wołała jednak przyjąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obrony. Turcy wiele już w wojnie obecnej popełnili błędów, nie należy atoli przypuszczać, by zaniechać mieli energicznej obrony miejsca tyle ważnego nie tylko pod względem militarnym lecz i politycznym.

Wypadki nad Dunajem zresztą nie rozwijają się tak szybko, jakby pragnęli tego przyjaciele Rosyi. Wiadomo, że most pod Sistową, który miał stanąć 28 z. m., popadła czy też zburzyła „szalona burza“, a depesza w. księcia, która doniosła o tém zdarzeniu, zapewniała, że most będzie gotów do 30 czerwca. Tymczasem most ten stanął dopiero 3 b. m., i od tego dnia dopiero przeprawiają się do Bułgaryi znaczniejsze kolumny rosyjskie.

Z doniesień dzienników wiedeńskich i peszteńskich, które powinny być najlepiej a właściwie najprędzej poinformowane o wypadkach nad Dunajem, choć w relacjach ich przebiega się zazwyczaj pewna tendencja, nie pozwalając zaufać zupełnie ich doniesieniom, pokazuje się, że do tej chwili stoją dwa korpusy VIII i IX około Sistowy, trzeci zaś XIV korpus w Dobruczy. Ogółem przeto znajduje się na ziemi tureckiej około 100 tysięcy wojska rosyjskiego.

Do depesz tej samęj wartości, co depesza o okupacji przez Rosyan Tirnowy, zaliczyć należy telegramy o potyczkach pod Bielą i przeprawie Rosyan pod Turn-Magurelli. Niemniej Nikopolis jest ciągle jeszcze w rękach tureckich.

Daily News zamieszcza datowany z dnia 30go czerwca z Turnu-Magurelli list o ataku rosyjskich łodzi torpedowych na monitora tureckiego. Ostatni zarzucił kotwicę w pobliżu ujścia Aluty i sprawiał w czasach ostatnich wiele kłopotu Rosyanom ostrzeliwując z niezwykłą ruchliwością bezustannie baterie rosyjskie i burząc ich łodzie. Rosyanie postanowili skutkiem tego załatwić się krótko z niewygodnym monitorem. Cztery łodzie torpedowe ukryły się za jedną z wysepek, a skoro parowiec tedy przepływał, poczęły w dzień biały strzelać na niego. Załoga jego atoli miała się na baczności a w okamgnieniu okręt uzyskował się do boju, zabezpieczył się przeciw natarciu nieprzyjaciela wysunięciem torpedów i rozpoczął równocześnie straszliwy ogień karabinowy i z kartaczoznem. Prócz tego znajdujący się bezustannie na pokładzie „Europejczyk“, a jak twierdzą Rosyanie „Anglik“ tak zgręcznie kierował monitorem, że łodzie torpedowe nie mogły doń się zbliżyć. Przez całą godzinę manewrowały one, to strzelając na okręt, to umykając przed nim. Monitor zmieniał także bezustannie swoje ruchy. Łodzie rosyjskie uwiąły się z niesłychaną zgręcznością. Jedna z tych łodzi o mało nie wpadła przy tej sposobności w łapkę. Dostała się między okręt i brzeg. Monitor zwrócił się bezwzględnie z całą siłą pary przeciw łodzi, z wyraźnym zamiarem zmiażdżenia jej. W tej chwili jednak pidił maszynista okrętowy, a łódź rosyjska korzystając z zamieszania, jakie ztąd powstało, wysliznęła się zgręcznym ruchem z grożącego jej niebezpieczeństwa. Jeden z oficerów rosyjskich wyskoczył tymczasem na brzeg — a widząc dowódcę okrętu stojącego najspokojniej na pokładzie, wymierzył do niego z odległości mniej więcej 40 kroków i wypalił. Kapitał skłonił się grzecznie kapeluszem oficerowi i wydał dalej jak najspokojniej rozkazy. Później jednak musiał go jakieś spotkanie nieszczęście, znikł bowiem niespodzianie z pokładu a zaraz potem monitor zrobił zwrot i począł szymbować do przystani. Odtąd trzyma się na uboczu i nie napastuje już Rosyan.

O niesłychanym zbytku, jaki panuje w głównej kwaterze rosyjskiej, piszą do augsb. Allg. Ztg.:

Podczas gdy armia rosyjska ściera się nad Dunajem z wojskiem tureckim i zwilża każdą piędź ziemi krwią własną, mieszka kierownik dyplomatycki Rosyi ks. Gorcewak w jednopoietrowym niepozornym domu w Bukareszcie, w konsulacie rosyjskim, będącym od lat wielu własnością rządu carskiego. Nie wielu tylko mieszkańców stolicy rumuńskiej wie o tém, że ów zawsze uśmiechnięty siwy starszek, który w skromnym ubiorze cywilnym wyjeżdża po kilkarko godzinie zwykłą dorózką z domu położonego przy ulicy Podu-Magoschai, jest wszechwładnym kanclerzem wielkiego carstwa. Prostota ta dziwnie odbija od luksusu i przepychu, jaki panuje w głównej kwaterze cara i głównodowodzącego w. ks. Mikołaja. Czemże jest ów podziwiany i tylekroć opiewany przepych wschodni w obec zbytku otaczającego cara północnego? Ilekoró car Aleksander n. p. wyjeżdża koleją, musi być na jego usługi osobny po-ig dworski złożony z 17 wozów, których urządzenie przechodzi wszelkie wyobrażenia. Każda wyjeżdżająca z Plojesztu do Bukaresztu (60 kilometrów) kosztuje 6000 franków. Na potrzeby dworu dostarcza miesięcznie 4000 butelek wina szampańskiego. Niemniej w głównej kwaterze naczelnego wodza złoto i pieniądze nie mają wartości. Bufet głównej kwatery w. księcia objął właściciel arystokratyczny hotelu w Bukareszcie „Grand Hotel Broff“, i musiał złożyć w papierach rosyjskich wysoką kaucyę. Celem zapłatzenia tego bufetu widział się zniwolonym karać zbudować cztery ogromne wozy ciągnięne przez 16 koni. Obowiązany jest on dostarczać tylko zimne potrawy i przekąski jak konserwy, kawior, sery, ryby itp. lakocie. Butelka Bordeaux kosztuje 15 fr., butelka wina reńskiego 20 fr., szampańskiego 25 fr. Chleb z serem kosztuje w bufecie głównej kwatery 3 fr. Są zresztą osoby, które kosztowniej żyją w czasie wojny, niż oficerowie głównej kwatery, a są niemi sprawodawcy dzienników angielskich. Skoro dotknęłam w moim liście dzisiejszym Anglików, donoszę, że pułkownik angielski Wellesley nie przebywa już w głównej kwaterze rosyjskiej, lecz zamieszkał w Bukareszcie. Pierwszy stał pułkownik Wellesley zawsze suknie cywilne, odtąd jednak stał się przedmiotem obrad parlamentu angielskiego, nie wychodzi inaczej jak w mundurze.

Z Bukaresztu piszą do Gołosu, że oprócz dziegiu sanitarnych stacyi, zorganizowanych wzdłuż sieci dróg żelaznych rumuńskich, postanowiono podobną liczbę urządzić za Dunajem. Rozdział i transportowanie rannych w głąb Rosyi, ma się odbywać głównie w Jasach, gdzie także ma być ustanowiony punkt etapowy oraz szpital dla tych, z pomiędzy chorych, których nie będzie można dalej przewozić. Rozdział chorych po różnych szpitalach, oddany został osobnej komisji, która rezydować będzie w Bukareszcie i Jasach. Przenoszenie chorych z wagonów rumuńskich na rosyjskie odbywać się będzie w Jasach. W témże mieście urządzono ogromną parową pralnię bielizny, dla chorych i rannych.

Z Carogrodu donoszą, że Relif pasza, dotychczas wszechmocny minister w Carogrodzie, wyjechał nad Dunaj. Udał się tam z wyraźnym polecenia sułtana, aby przekonać się naocznie o zachowaniu się generalissimusa Abdula Kerima paszy w obec przeprawy Rosyan przez Dunaj. W Carogrodzie uważają misję tę za pozór do usunienia z stolicy Redifa paszy i pozbycia się go zupełnie.

O Nihadzie beju, szefie sztabu jenerałnego w głównej kwaterze w Szumli, po którym Turcy tak wiele sobie obiecują, otrzymujemy następującą wiadomość:

Nihad nazywa się właściwie (Seweryn Biliński, ma lat 51 (nie 45), urodził się w Galicyi, był r. 1848 posłem w Kromierzu, r. 1849 walczył na Węgrzech, a r. 1854 w Turcyi, gdzie ostatnimi czasami obok rangi wojskowej piastował urząd referenta kolejowego w ministerstwie robót publicznych i jenerałnego dyrektora kolei. W r. 1874 wysłano go w tym charakterze do między-narodowej komisji w sprawie kolei węgiersko-rumuńskich. Obecnie dla jego wiadomości wojskowych i inżynierskich, zamianowano go szefem sztabu jenerałnego armii nadnadjaskiej.

Nihad jest rodzonym stryjem prof. wszechnicy w skiej p. Leona Bilińskiego.

Depesze z Biura Wolffa i dzienników zagranicznych:

Bukareszt, 4 lipca. W małej Wołoszczyźnie zanoszą się na wielkie wypadki. Turcy koncentrują pod Raszgadem.

Lwów, 4 lipca. Większa część przedsięwzięcia rosyjskich odnowiła swe kontrakty z intendenturą roską na trzy jeszcze miesiące. Dzisiaj przechodziły wu przez Lwów i Czerniowce do Rumunii znaczne zapasy żywności, niemniej spirytusu i tytoniu.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Z azjatyckiego teatru wojny nie mamy dzisiaj żadnych ważniejszych wiadomości. Z Carogrodu donoszą, że Derwisz pasza, załagujący w Batum, p. krocząc rzekę Kindrysi, wkroczył w granice Rosyi azjatyckiej, wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. Za fakt przyjąć należy, a na co zgadzają się wszystkie dzienniki bez wyjątku, że położenie rosyjskich oddziałów w Armenii jest obecnie takim, jakim był już przed miesiącem, czyli innemi słowy, że Rosyanie postradali naraz wszystko to, co z wielkimi trudami ofiarami zdobyli przez cztery tygodnie zwycięskiej kampanii. Jakie okoliczności złożyły się na nagłą zmianę powołenia rosyjskiego oręża w Azji — o tém powiedzieć trudno. Nie bez podstawy są w tej mierze wagi jednego z poważnych pism berlińskich. „Wiadomo o stanie rzeczy w Armenii, — pisze pomieniony dziennik — dochodzące nas w ostatnich dniach, pochodzi przeważnie ze źródeł tureckich a przeto niekorzystnie przedstawiają operacje Rosyan, którzy milczą i mają rzeczywisty powód do milczenia. Po posuwaniu w głąb kraju pojedynczych oddziałów rosyjskich bezdnej ze sobą łączności, bez komunikacji na tyłach kraju mało zamieszkałym, nastąpił taki sam spieszny odwrót, jakim było posuwanie się naprzód przed miesiącem. Jenerał Loris Melikow miał, jak się zdaje, dynie na celu zatknienie rosyjskiego sztandaru w Erzurum i zapominał o tém, że wódz armii bez ustawicznej komunikacji z właściwymi jej skrzydlami naraz musi koniecznością na większą lub mniejszą zgubę.“

O komendancie fortecy Wan, wspomnianym częściej z powodu utarczek w okolicy Erzerumu — Faik pasza — odbiera węgierski dziennik Hon następujący szczegół:

„Faik pasza odebrał wspólnie z Abdula Kerim w Wiedniu wojskowe swe wykształcenie i przez nie czas służył w stopniu porucznika w armii austriackiej. Faik pasza ma europejską ogładę i manieri dobrze wychowanego człowieka, mówi dobrze po niemiecku i ni po francuzku. Wypadki w roku 1849 zastały go w kownikim; wysłany został przez rząd turecki w charakterze komisarza celem przyjęcia emigrantów węgierskich. Płacił on żołą miesięczny emigrantom węgierskim każdemu wedle stopnia i w ogóle troskliwie bardzo opiekował się nimi. Gdy następnie na naleganie rządu rosyjskiego i austriackiego musiano cofnąć emigrantów węgierskich w głąb kraju, Faik pasza o ile mógł stał się dogodzić każdemu życzeniu i niejednemu sam wręczał paszport do Anglii. W częstem obejściu z emigrantami węgierskimi nauczył się wiele narodowych piosenek i wórow, tak n. p. piosnkę „Szczat“ śpiewa doskonale. W czasie krymskiej kampanii był Faik pasza komendantem Karsu i bronił go tak dzielnie, że swego czasu w procesie Bazaine'a podawano obronę Karsu pr Faik paszę jako przykład obrony twierdzy. Abdula Kerim jest szczerym przyjacielem Faika paszy.“

Z Czarnogóry i Albanii.

O ostatnich wypadkach na czarnogórskim teatrze wojny pisze cetyński korespondent do Pol. Corr. pod d. czerwca. W małej stolicy czarnogórskiej liczącej zaled 300 domów panowało od 20 czerw. niesłychane wzburzenie. Depesza donosząca, że wąz Duga został przez Czarnogórców opuszczony, przyprowadziła ludność cetyńską do rozpacz. Upojona przeszłością zwycięstwami i dziełami się najpomyślniejszych rezultatów obecnej wojny. Tymczasem inaczej się stało. Najprzód zosłukotycz wpartą z swych silnych pozycji pod Krstacem następnie zarządził sam książę odwrót z wąz Duga. Dnia 20 czerwca ogłoszono tu następujący telegram: „Przed przemocą turecką ustąpiłmy z wąz Duga cofnęliśmy się w kierunku Debeli-Gura i Ostroga. W głąb kwaterze książęcej zapanowała wielka trwoga. Książę wiedział już dnia 19 czerwca, — że Suleiman pasza zamierza maszerować przez Ostrog i Bielopawo do Spuzu dla połączenia się z korpusem Ali Saiba paszy. Czarnogórcy mają dobrych szpiegów i dowiadują się wcześniej o zamiarach nieprzyjaciela. W głównej kwaterze czarnogórskiej miano wszelkie powody do powątpiewania, aby Suleiman pasza maszerował wprost na Cetinję. W Debeli-Gura odbyto 21 czerwca wielką naradę wojenną, na którą został także zawezwany Bozo Petowicz, dowódca południowej armii czarnogórskiej. czterogodzinne naradzie postanowiono powstrzymać się możliwości Suleimana w pochodzie, prztem jednak uniknąć walki bitwy. Nie chciano bowiem losu Czarnogóry stawiać na jedną kartę. Bitwy pod Krstacem można również uważać za rozstrzygającą, gdyż tam b tylko ośm batalionów czarnogórskich skoncentrowany. Postanowiono raczej osłabić Turków, napadać na ko mny prowiantowe i postępować tuż za Suleimanem. Zresztą połączenia się Suleimana paszy z trzys tnie pobitem Ali Saibem paszą nie uważają Czarnogórcy za zbyt wielką dla Turków korzyść. Ali Saib pasza trzech niebezpieczliwych bitwach utracił piątą część swego korpusu. W jednym dniu to jest 20 czerwca pozostał Ali Saib pasza na zdrebanickim pobojowisku 1150 ległych. Suleiman zwyciężył wprawdzie bez przesłan ale zwycięstwa te kosztowały go 5000 ludzi.

Mimo zwycięstw zamierzał już w dniu 23 czerw rozpocząć odwrót przez wąz Duga, napotkawszy jednak pod Ostrogiem na znaczne przeszkody, musiał przebiegać wzdłuż rzeki Zety. Czarnogórcy aż do chwili kierowali się taktyką przyciągnięcia na owę naradę wojenną a dzisiaj można już powiedzieć, że jeśli Suleiman pasza zdoła dotrzeć do Spuzu (już nastąpiło to p. r. przybył tam z armią zdziarską), — kto moralnie usposobienie nie może być najlepszym. Mehmed Ali, — który rozpoczął pochód przez Marad został również powstrzymany. — Mehmed Ali znalazł się z terytorium wasojewickiego i wysłał głów siły swej armii do Spuzu drogą prsrendzką. Do walki bitwy przyjdzie zatem w południowej Czarnogórze, gd około 16,000 Czarnogórców pod dowództwem Vukotycz Petrowicza stoi naprzeciw 35,000 Turków. Jeśli wódzcy tureccy rozpoczną działania zaczepne, w tak razie nastąpią w pierwszych dniach lipca na czarnogórskim teatrze wojennym rozstrzygające wypadki. Jak wiek Czarnogórcy są mocno osłabieni, stracili bowiem dotychczas 6000 w rannych i zabitych, są jednakże pełności i wyczekują spokojnie zbliżenia stanowczych

padków. Z Plojesztu nadeszły tutaj słowa zachęty. — Car w telegramie do ks. Mikołaja dał wyraz nadziei, że dzielnicy Czarnogóry zdołają odwrócić od swojego kraju groźne niebezpieczeństwo.

NIEMCY.

* **Berlin**, 5 lipca. Najnowsza Prov. Corr. zamieszcza artykuł pod napisem: „Przemysł niemiecki a rząd cesarstwa.” W artykule tym powiada: „Bardzo liczne zebranie znakomitych niemieckich przemysłowców, które się niedawno odbyło w Frankfurcie nad Menem, prócz przyjęcia różnych rezolucji i uchwał, zaprojektowało wysłanie komisji znawców, która by się zajęła wypracowaniem poglądu na obecny stan niemieckiego przemysłu w stosunku do przemysłu zagranicy. Zanim ta komisja nie ogłosi rezultatu swych badań, ma rząd wedle życzenia frankfurckiego zebrania nie zawierać żadnych nowych traktatów handlowych, nie obniżać taryf celowych ani nie wydawać nowych praw dotyczących przemysłu. Frankfurckie zebranie widziało się zniwolonem do przypuszczenia, że w ośmiu rządowych kolach i parlamentu nie znano dokładnie ani nie umiano ocenić odpowiednio rzeczywistego stanu przemysłu i polecono mężom stojącym na czele związku, aby zapatrywania swe i wnioski przedłożyli w petycji cesarzowi. W obec doniosłości interesów i znakomitych przemysłowców, reprezentowanych na zebraniu frankfurckim, a z drugiej strony w obec sumiennego i bezstronnego udziału, jaki cesarz i rząd jego biorą w szerzeniu narodowego dobrobytu, wątpić nie można, że rezolucje frankfurckiego zebrania wzięte będą pod bliższą rozważkę ośmiu rządowych.”

Broszura Mikołaja Planenberga pod napisem: „Pruski sędzia i umiemy jego strony”, głośna z sprawy lubawskiego księgarza Skrzeczka, nie znalazła aprobaty Breslauer Ztg. Mimo to pomieniony organ liberalów wrocławskich nie przeczy temu, że krytyka pruskiego stanu sędziowskiego byłaby może patriotycznym przedsięwzięciem i tak się między innymi wyraża: „Na pytanie: czy należy poddać krytyce pruski stan sędziowski, odpowiedzilibyśmy twierdząc, gdyby podobne przedsięwzięcie, naturalnie ograniczone tylko na proces karny, wzięło sobie za zadanie nie krytykę stanu sędziowskiego, lecz wymiaru sprawiedliwości, gdyby z materiałem zebrany z wydanych wyroków w ręku, starało się zbadać: czy i ile zewnętrzne wpływy wywierają wpływ na ferowanie wyroków, wpływ niezgodny z ogólnymi prawami zapatrywaniami narodu i postępem nauki prawa. — Nie naruszymy przez to pewno majestatu prawa, gdy powiemy, że przypatrując się z bliska nieznacznym wprowadzić, lecz bardzo licznym politycznym procesom, które zaszły w ostatnich latach w Prusach, wynosimy wrażenie, jakoby wiele i to podobnych do siebie wyroków skazujących odnoszących politycznych przestępstw na kary zapadło pod silnym naciskiem panujących politycznych idei; że czyni, które dzisiaj uważane za ciężkie obrazy kancleza, za podbechtowanie przeciw władzy państwowej i jak te wszystkie prasowe przestępstwa się nazywają, i karane dotkliwymi karami — za lat kilka już uważane będą za względnie niewinne wyrażenia. Uwagi nasze przyczynia się może do wykazania, że zadaniem umiędzynarodowej i rozumnej krytyki być powinno zbadać: czy stan sędziowski nie jest istotnie narażonym na niebezpieczeństwo ferowania swych wyroków pod wpływem panujących idei i apoteozy dla pewnych osobistości, i utraci tym sposobem miarę w obiektywnym osądzeniu popełnionego czynu oraz zastósowaniu doń paragrafów karnego procesu.”

FRANCYA.

* **Paryż**, 3 lipca. Rozkaz dzienny, jaki marszałek Mac-Mahon wydał do wojska, które w niedzielnym przeglądzie brało udział, brzmi wedle dziennika urzędowego w całej oświecie, jak następuje:

Żołnierze! Jestem zadowolony z postawy waszej i z regularności wykonanych przez was obrotów. Znałem zresztą już z raportów waszych przełożonych gorliwość i pilność, jakie we wszystkich szczegółach służby okazujecie. Znaćcie tedy powinność waszą; czujcie, że kraj powierzył wam straż najdroższych swoich interesów. Przy każdej sposobności liczę na was przy ich obronie. Dopomóżcie mi, jestem tego pewien, w utrzymaniu szacunku dla władzy i prawa przy wykonaniu mego posłannictwa, które mi powierzono a które spełnię aż do końca. Prezydent republiki, marszałek Mac-Mahon, książę Magenty.

Rozkaz ten dzienny przypomina zupełnie ów, jaki marszałek ogłosił po wielkiej rewii w r. 1875. Było to za pierwszego ministerstwa p. de Fourtou; ale energia, jaką marszałek-prezydent wtenczas okazał, znikła już za kilka tygodni wraz z dynamią p. de Fourtou. Teraz uważa minister widocznie stanowisko swoje za więcej zabezpieczone niż wtenczas, a prezydent oświadcza podobnie jak przed czterema laty, że liczy na pomoc żołnierzy przy obronie władzy i praw, i że „posłannictwo swoje spełni aż do końca.” — Jak republikanie oświadczenie to przyjęli, okazuje się najlepiej z artykułu Temps'a, organu lewego centrum. — Temps pisze bowiem: W drugim paragrafie swego rozkazu dziennego ma marszałek polityczną do armii przemowę, co nie jest bardzo prawidłowem, a dalej brak jego słów dokładności. Nie armii, jak mówi, powierzył kraj najdroższe interesy swoje, lecz trzem władzom rządowym razem: prezydentowi republiki, który jest wykonawcą, i obu izmom, które kierują i kontrolują. Półrządowy organ Tablettes d'un Spectateur daje do zrozumienia, że marszałek dla tego tylko tak energicznie do wojska przemawiał, aby urzeczywistnić w prowincji i oficerowie armii się dowiedzieli, że z całą swoją obecną administracją zatrzyma władzę, dopóki liczyć może na poparcie senatu.

Journal officiel donosi, że wybory uzupełniające do rad jeneralnych odroczone zostały i że sesja ich odbędzie się dopiero w końcu roku bieżącego. Liberté zaś donosi, że na radzie ministerjalnej obradowano dziś nad terminem wyborów do izby deputowanych, lecz że żadna jeszcze stanowcza w tym względzie nie zapadła uchwała; dziennik ten wskazuje sądzi, że takowe odbędą się albo dnia 9, albo 16 lub dnia 23 września.

Republique Française twierdzi, że od dnia 16 maja dochody wielkich sześciu francuskich towarzystw kolejowych w porównaniu z odpowiednim peryodem roku zeszłego wykazują znaczny bardzo ubytek. Od dnia 14 maja do 17 czerwca wynosi ubytek ten 2,765,000 fr. Dochody zaś z roku 1877 do 16 maja przewyższają odpowiednie dochody roku 1876.

O aresztowaniu trzech wychodźców hiszpańskich podaje kilka dzienników następujące szczegóły. W hotelu Calvados przy Amsterdamskiej ulicy nr. 20 mieszkał od dni kilku generał Lagunero i dawniejszy deputowany

Munoz. Ostatni przybył był do Paryża dla zasięgnięcia rady lekarskiej w cierpieniu piersiowem. W sobotę był właśnie u nich z odwiedzinami były minister Ruiz Zorrilla, gdy przybył komisarz policyjny Clement i oświadczył, że rozkazano mu przedsięwziąć rewizję domu, w którym mają być ukryte broń i amunicja. Gdy p. Zorrilla przeciw temu zaprotestował i oświadczył urzędnikowi, kimby był, zażądał komisarz, który co do niego nie miał żadnego polecenia, telegramem z prefektury policyjnej wskazał, jak sobie ma z nim postąpić. Na to odebrał rozkaz, aby wszystkich trzech aresztować, a zarazem odbył także rewizję w domu Zorrilli. Komisarz kazał ich więc odprowadzić do Conciergerie. Półrządowy Monitor donosi, że znaleziono broń i papiery, z których się okazuje, że zrobiono spisek przeciw francuzkiemu i hiszpańskiemu rządowi. Zda się, że Lagunero, który w pomieszkaniu swoim wygadywał, jak się zwykło zdarzać, na rząd francuzki, oskarżony został przez gospodynię swoją przed policyją, która chętnie korzystała z tej sposobności, ile że udało się jej zarazem uwiezić p. Zorrillę, którego była już dawno wydalila z kraju, gdyby się jej był do tego nastrożył powód lub pretekst. Wedle Liberté nie zostaną pp. Zorrilla, Lagunero i Munoz stawieni przed sąd, lecz z powodu mieszania się do spraw francuzkich wydani po prostu z kraju.

4 lipca. Minister spraw wewnętrznych pan de Fourtou nowy do prefektów wystosował okólnik, w którym podaje im instrukcję dla przyszłych wyborów. W okólniku tym usprawiedliwia nasamprzód znowu zamach z dnia 16 maja a następnie zaręcza, że szpanowie istniejącej obecnie instytucji podstawą jest polityki prezydenta. Stronnictwo bowiem konserwatywne, którego jest reprezentantem, szanowało zawsze instytucje istniejące a uczynić to może obecnie tem łatwiej, ponieważ konstytucja ulega rewizji czyli innymi słowy, ponieważ stronnictwo konserwatywne czasowo tylko szanować ją potrzebuje. W okólniku zaleca dalej pan de Fourtou prefektom, aby przedstawiali publiczności, iż marszałek w dniu 16 maja zapobiegł z góry jednemu z przysięszeń, jakie na swąk narazają regularne państwa instytucje; zaleca potem, aby, zawiązawszy stosunki z ludem, oznaczali mu kandydatów tych, co są przyjaciółmi, i tych, co są wrogami marszałka. Rząd, oznaczając tych kandydatów, objaśnia tylko zdaniem p. de Fourtou wyborców, nie przekraczając bynajmniej praw swoich. Prefekci mają też apelować do jednoci i zgody wszystkich stronnictw konserwatywnych a wedle potrzeby pośredniczyć lub ugody pomiędzy nimi zawierać. Urzędników, którzyby się im opierali, mają prefekci karać surowo, przesłanym zaś dodawać otuchy i odwagi, w czem liczyć mogą na poparcie rządu, żądającego tylko zupełnego oddania się i energicznego wystąpienia. Marszałek — oświadcza okólnik znowu — „dzięki stałej zgodzie i jednoci pomiędzy nim a senatem, spełni aż do końca posłannictwo, które mu powierzono, dla zapewnienia i utrzymania pokoju i ocalenia Francji, kraj zaś ułatwi mu wykonanie tego zadania, jeżeli się zastępuje do jego odczytu.”

Tyle okólnik. Półrządowy Français podnosi w nim mianowicie zdanie, że marszałek aż do końca spełni swe posłannictwo, Figaro podnosi, że prefekci uważać się winni nie za urzędników administracyjnych, lecz raczej za agentów wyborczych quand même. W ten więc sposób zaprowadza rząd formalnie urzędowe kandydatury a zresztą przywłaszcza sobie wszystkie owe prawa, jakie przywłaszczało sobie cesarstwo, gdy rozpisano wybory do pierwszego ciała prawodawczego. Reakcyjne też dzienniki a mianowicie Univers zadowolone są nadzwyczajnie z wskazówek, jakie minister spraw wewnętrznych podaje prefektom w swym okólniku, w przekonaniu, że jeżeli takowe należyście zastosowane zostaną, wybory inaczej jak w duchu 16 maja wypaść nie mogą.

Na wczorajszą naradzie ministerjalnej miała też już zapasć uchwała co do terminu wyborów. Termin ten jest jeszcze tajemniczą, sądzą tu wszakże, że nim będzie dzień 9 września.

W obec środków, jakich się rząd chwyci przeciw prasie publicznej, oświadcza France, że w przyszłości przyjmować będzie prenumeratę tygodniową po 1 franku, żąda wszakże przesłania tylko 75 centymów w znaczkach pocztowych, a resztą ma być frankowany list zamawiający. I dzienniki konserwatywne zniżają prenumeratę swoją.

Pp. Zorrilla, Munoz i Lagunero skazani zostali na wydalenie z kraju i dziś odwieziono ich do granicy niemieckiej.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 6 lipca. Telegram Pressy z Bukaresztu donosi, że rosyjskie pikiety dotarły aż do Plewny i Lowaku na południe od Nikopolis. Rumuński sztab jeneralny wyjechał dzisiaj do Pojany na południe-wschód Kalafatu.

Tagblatt donosi, że połączona armia turecka na czarnogórsko-albańskiej granicy otrzymała rozkaz do pozostawienia załóg w fortecach i podążenia na pomoc do Albanii i Epiru. Połowa armii tej ma się udać do Adrianopola.

Carogrod, 6 lipca. Armia turecka operująca w Czarnogórze pod wodzą Sulejmana paszy ma otrzymać inne przeznaczenie. Derwisz pasza miał ponownie odeprzeć Rosyan pod Batum.

Berlin, 6 lipca. Książę Bismarck powrócił wczoraj wieczorem o 10 godzinie z Friedrichsruh do Berlina.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 6 lipca.

* Na koszt budowy teatru polskiego otrzymaliśmy marek trzy od p. Pankowskiej z Pakości; kwotę tę przelał nam do kasy Spółki akcyjnej teatru polskiego.

* Sprawa budowy nowego teatru miejskiego zamieszczona będzie już na porządku dziennym przyszłego środowego posiedzenia reprezentantów.

* Nieruchomość Jacobsohna na Grobli pod Nr. 8 zakupiono na 70,500 marek dla miejskiego zakładu gazowego i wodociągów.

* Z okna drugiego piętra Ruskiego bazaru na Grobli skoczył dziś z rana robotnik cygar i natychmiast ducha wyzionął.

* Jak Ostdeutsche Ztg. pisze, zamierza ks. Brenk wytoczyć proces z powodu protestu, jaki złożyli posłowie katolicy sejmu prowincjonalnego przeciw uchwalonemu dla domu poprawczego etatowi. Protest ten podajeśmy na czele pisma naszego.

* W stokach fortecznych przed Berlińską bramą znaleziono onegdaj po południu ciało człowieka, w którym poznano niejakiego Walentego Szymańskiego, który wypuszczony niedawno z więzienia koźmickiego, umarł zapewne z głodu.

* W krakach przed Kaliską bramą znaleziono wczoraj człowieka powieszzonego, którego nazwiska jeszcze nie wysłyszono. Odniesiono go tymczasowo do trupiarni miejskiego domu chorych.

* P. Parznicka, b. artystka teatru tutejszego, występuje obecnie w Warszawie w teatryku Alhambra. Pierwszy jej występ był w „Dyannie de Lys.” Dzienniki warszawskie bardzo pochlebnie zaznaczają pierwszy ten jej występ i domagają się zaangażowania jej do teatrów warszawskich.

* Przy kopaniu żwiru napotkano przed kilku dniami pod Szlagiem na bardzo dobrze zachowane i piękne urny, które przesyłał do zbiorów dyrektora p. dr. Schwartz.

* Roki sądu przysięgłych. Ostatnie sprawy, jakie na wtorkowym posiedzeniu obecnych roków załatwiono, dotyczyły ciężkiej i trzech lekkich kradzieży, których się dożyczył celadnik kowalski Józef Józwiakowski z Obornik, i zwykłej kradzieży, której się dopuścił celadnik Antoni Olejniczak z Obornik, i dopomagania w kradzieży, o co oskarża prokuratora J. Koba Kruka z Mrowina. Ostatniego uznali przysięgli niewinnym, dwóch pierwszych winnym, a kolegiem sądowe skazało Józwiakowskiego na 4 lata więzienia w domu karnym i na utratę praw obywatelskich na 4 lata, Olejniczaka zaś na 2 miesięczne więzienie.

* W kościele w Kamieniu pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Skrzypińskim z Kongresówki a panną Józefą Nowicką z Ujazdu.

* Assesor Selmis w Kościanie nie przyjął wyboru na burmistrza w mieście Neurode, choć, jak przed kilku dniami donosiliśmy, minister spraw wewnętrznych potwierdził wybór jego, czego odmówił mu regencya lignicka.

* Wybrany syndykiem zachodnio-pruskiego ziemstwa radca sprawiedliwości p. Hantelmann z Inowrocława wprowadzony został w urządowanie na dniu 2 bm.

* Komisji reklamacyjnej dla podatku dochodowego w Bydgoszy przesłano w r. b. 128 reklamacji, która je w dwóch dniach załatwiła.

* Donoszą nam z Gryfii, iż tam złożyli egzamin państwowy dwaj nasi rodacy pp. Jan Gordon z Księżwa i Franciszek Chojnacki z Prus Zachodnich.

* Wybory do senatu akademickiego na rok szkolny 1877/8 zostały już w uniwersytecie Jagiellońskim dokonane: rektorem został dr. Ludwik Teichmann z wydziału lekarskiego; dziekanami: ks. Józef Krukowski na wydziale teologicznym, dr. Julian Danajewski na wydziale prawniczym, dr. Gustaw Piotrowski na wydziale lekarskim, dr. Józef Leppkowski na wydziale filozoficznym.

* W Moskwie w tym miesiącu jeszcze zacznie wychodzić dziennik polityczno-literacki pt. Gazeta rosyjska. Będzie to organ panslawistyczny, redakcyja jego obejmuje Aksamów i Ilowajski.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 7 lipca Klaudiusz męcz. i Pulcheryj panny; w kalendarzu słowiańskim Krasnordy błog.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47, zachód o godzinie 8 minut 21.

Dnia 7 lipca 1572 śmierć Zygmunta Augusta. — 1578 przywił Jezuitem na założenie akademii w Wilnie. — 1633 śmierć hetmana Lwa Sapiehy. — 1807 traktat tytycki tworzy Księstwo warszawskie. — 1831 bitwa w Szawlach.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Mazurek do Zosi. Mamy pod ręką świeżo wyszły z druku: Mazurek do śpiewu: Do Zosi skomponowany przez pannę Ludmiłę Mikołajską. Miła to wcale i udatna kompozycja. Melodia rzewna i tęskna pierwszych taktów, pokrewna każdemu sercu polskiemu, a całość jest nie bez talentu napisana. Gdybyśmy zapuścili się w specjalny rozbiór teoretyczny, to znalazłby się nie jedne usterki, lecz woliny poprzestać na tych kilku słowach i zaznaczyć tylko, że wspomniany mazurek nadaje się bardzo dobrze do głosu sopranowego i może być polecony jako miłutka kompozycja salonowa.

— Przeglądu leśniczego nr. 6 (za m. czerwiec) wyszedł z druku i zawiera: O kilku szkodliwych teoriach przeciwników lasu (c. d.). — Krótki zarys historii leśnictwa polskiego (c. d.). — O drzewostanach mieszanych. — Przegląd literatury leśniczej: Opisane sposoby i rozmiarów ukrepienia i oblesienia Prawieństwem letucznych psów w Rosji. — Haj czasopis pro leśniki, myślowe, a przede wszystkim i wspaniałe literatury przyrodniczej: Ciepło i roślinność. — Korespondencje: Z Królestwa, Korespondencja I. Korespondencje II. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Kalendarzyk leśniczy na miesiąc czerwiec. — Myślistwo i łowiectwo. — Kalendarzyk myślistwa na miesiąc czerwiec. — Rozmaitości łowieckie i myślistwa.

— Szematka wyszła z druku Nr. 26 i zawiera: Pieśń o domu naszym. — Do arsenału narodowego zwieziono temi czasy. — Listy Wielmożnego Filipa Wystraszyskiego do Wielm. Tomasza Niewiernickiego. — Pyśmo do Chołmy. — Na wysięgach lwowskich. — Telegram z toru lwowskiego. — W niedzielę między godziną 12 i 1. — St. Petersburgskim Wiadomościom. — Imci pan Onufry. — Gogo. — Szmagajetes. — Monolog właściciela konia podczas biegu. — Korespondencje redakcyi. — Od Administracyi. — Kronika ilustrowana (z rycinami.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 lipca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Malczewski z Młodej. Książę Etkowski z Rydzyny. Grabowski z Nowej. Panie Modlińska z Krzyskoma z Królestwa Polskiego. Zdech z Torunia. Ks. Płociniak z Wolsztyna. Hr. Skorzewski z Czerniejewa.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Szulcowski z żoną z Boguniewa. Stefański z Brzezia. Jan Nowacki z Chudli. Doszewski z Pałczyna. Ks. prob. Matecki z Borzeje. Rougée z żoną z Poznania. L. Jahus z Gniezna.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 6 lipca. Wedle dyplomatycznych doniesień z Rzymu budzi stan Papieża rzeczywiste obawy.

Carogrod, 6 czerwca. Minister spraw zagranicznych telegrafuje do reprezentantów Porty za granicą, co następuje: Nasi dowódcy w Azji donoszą, że wojska rosyjskie zupełnie pobiły opuścili Sarrikamysz. — Mukhtar pasza posunął swą główną kwaterę. W bitwach pod Karakilissą, którą zajęli Turcy, pobiłi zostali Rosjanie na głowę i cofając się prowadzili za sobą 700 wozów rannych.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 maja 1877 r.

Z Poznania do Krzyska:

Pociąg mieszany klasa 2-4 o 11 godzinie 27 minut z rana.
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " 3 " przed poł.
Pociąg mieszany " 2-4 o 8 " 15 " po poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " 34 " wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
" " 1-4 o 10 " 47 " przed poł.
" " 1-4 o 4 " 4 " po poł.
" " 1-4 o 8 " 5 " wieczorem.

(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany " 1-4 o 11 " 40 " przed poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 4 " 14 " po poł.
Pociąg mieszany " 1-4 o 7 " 2 " wieczorem.

(do Gniezna).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 6 lipca.

Stan powietrza: pochmurny.
Żyto: stałe.
Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — c. r. na lipiec 158. — , lipiec-sierpień 158. — , sierpień-wrzesień 158. — , wrzesień-październik — , jesień 157.

Okowita: bez ochoty.
Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — , lipiec 49. — , sierpień 49.30. — , wrzesień 50.10. — , październik 49.50. listopad 48.70. grudzień 48.70 m.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49. — pl.

Poznań, 6 lipca. (Sprawozdanie giełdowe).
Żyto: Cena wypowiadzialna i regulacyjna 156. — m. na lipiec 156. — , lipiec-sierpień — , sierpień-wrzesień — , wrzesień-październik — , na jesień — , październik-listopad — m.

Wypowiedziano — c. r.
Okowita: cena wypowiadzialna i regulacyjna 48.90 m. lipiec 48.90, sierpień 49.40.50, wrzesień 50.20, październik 49.50, listopad —.

Wypowiedziano 20 000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) — m.

(W) Poznań, 6 lipca. Cena maki. Pszena nr. 0 i 1 16-18 — m., rżana nr. 0 i 1 12.25-13 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 6 lipca 1877 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszemien . . . szefel po 50 kilo	12 50	11 50	10 90
Żyto . . .	8 70	8 40	8 —
Jęczmienia . . .	8 —	7 70	7 30
Owsa . . .	7 80	7 10	6 70
Grochu do gotow. . .	—	—	—
na paszę . . .	—	—	—
Rzypiku zimowego . . .	—	—	—
Rzypiku letowego . . .	—	—	—
Rzypiku latoowego . . .	—	—	—
Tatarski . . .	—	—	—
Kartofli . . .	—	—	—
Wyki . . .	—	—	—
Łubin żółt . . .	—	—	—
niebieski . . .	—	—	—
Konieczny czer. cent. po 50 kilo . . .	—	—	—
Konieczny biały . . .	—	—	—
Grochu białego . . .	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 5 lipca.

Pszenica: 217-247 m.
Żyto: 154-168 m.
Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.
Owies: 136-165 m.
Groch do gotowania 154-158, na paszę 136-145 m.
Wyka — m.
Łubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 50.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Giełda wrocławska, 5 lipca.

Żyto: per 1000 kilo wyżej; — na lipiec i lipiec-sierpień 146 pl. 146.50 ofiar, sierpień-wrzesień 147. — , wrzesień-październik 149 pl. i żąd., październik-listopad 148 marek ofiar.
Pszenica per 1000 kilo 232 marek żądano, — na lipiec-sierpień 232, wrzesień-paźd. 210 m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 127. marek żądano, — na lipiec-sierpień 127. żądano, na wrzesień-paźd. 132. m. ofiar. — żądano.
Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.
Rzyp: per 1000 kilo — m. żąd.
Rzyp zimowy: per 100 kilo na czerwiec — , żąd.
Olęk rzepiowy per 100 kilo ceny mało zmien.; w miej. 66.50 żąd., na lipiec 66, na lipiec-sierpień 65.60 żąd., wrzesień-październik 63.50-64 marek pl., październik-listopad i listopad-grudzień — marek żąd.
Okowita: per 100 litrów ceny mało zmienione; w miejscu 50 mar. plac. i żąd., na lipiec i lipiec-sierpień 49.30 — , plac. i żąd., sierpień-wrzesień 50 — pl., wrzesień-październik 50 — m. żąd., październik-listopad — , żąd.
Łubin bez dowozu, — per 100 kilo żółty 11.40-12.10-14 m., niebieski 11.30-12.80-13.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyższa	ciężki naj-niższa	średni naj-wyższa	średni naj-niższa	lekki naj-wyższa	lekki naj-niższa
Pszemien biała . . .	22 10	21 50	24 20	23 10	20 70	19 70
Żyto . . .	21 70	21 10	23 70	22 10	19 80	19 30
Żyto . . .	18 70	18 —	17 —	16 40	15 70	14 20
Jęczmień nowy . . .	15 20	14 80	14 20	14 —	13 30	12 40
Owies nowy . . .	14 40	14 30	13 90	13 30	13 10	12 80
Groch . . .	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Gdańsk, 5 lipca.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: piękne; wiatr północno-zachodni.
Pszenica loco była na dzisiejszym targu w słabszym usposobieniu niż wczoraj, kupujący byli bardzo powściągliwi i nie chcieli płacić cen wczorajszych chyba za piękne gatunki, z czego jednak prawie nic nie ofiarowywano, gdyż w ogóle wybór w gatunkach był dziś bardzo mały. Po słabszych cenach sprzedano tylko 240 ton, w tém 110 ton towaru rosyjskiego; wczoraj sprzedano jeszcze 70 ton pięknej wysoko pstrę 131/2 funt. po 265 m. p. ton. Dziś płacono za murzącą pstrę 125 ft. 236 m., jasną pstrę 128/9 funt. 250 m., szklistą 131/2 funt. 254 m., piękną y.s. pstrę starą 130 funt. 265 m., rosyjską murzącą 132 funt. 170 m., rosyjską 122, 123 funt. 183, 185, 188 m., bardzo dobrą 127 funt. 215 m. per ton. Termina dopiero po zamknięciu giełdy ustaliły się; lipiec 241, 242 m. pl. 243 m. ofiarow., lipiec-sierpień 239 m. plac. 240 m. żąd., wrzesień-październik 227 marek plac. Cena regulacyjna 242 m. Wypowiedziano 50 ton.

Żyto loco słabo; rosyjskie 11

Giełda berlińska, 5 lipca.
Pazienica per 1000 kilo w miejscu 200-260 m. wedle gatunku żądano; poślednia żółta — marek z koleji placono, na lipiec 246-247, — lipiec-sierpień 228-229-228,50, na wrzesień-październik 223-224-224 m. plac.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 146-183 m. wedle gatunku żądano; rosyjskie 146-154, nadpuszte rosyjskie — z koleji, krajowe 177-183, — z dworca, piękne rosyjskie — pl., na lipiec i lipiec-sierpień 150-50-150-151, wrzesień-październik 152-50-152-53, październik-listopad 153-153-50 m. plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 120-175 m. wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 115-165 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki — rosyjski 125-150, pomorski 157-162, — woschnio i zachodnio-pruski 140-152, — szlaski 150-162, — bardzo nadp. rosyjski —, czeski 150-162, węgierski — marek z dworca plac., na lipiec i lipiec-sierpień 153-50, — wrzesień-październik 144, — pl., październik-listopad — m. plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 156-183 na paszę 140-155 m. plac.
Kukurudza per 1000 kilo w miejscu — — m., stara — marek wedle gatunku placono, nowa moldawska — placono.
Rzepak per 1000 kilo 280-300 marek.
Rzepak per 1000 kilo 280-300 marek placono.
Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65-3 mrk. bez beczki pl., na lipiec, lipiec-sierpień 65-6-7, wrzesień-październik 65-7 pl., październik-listopad — m. pl.
Olj lniany per 100 kilo w miejscu 62 marek.
Olj skalny per 100 kilo w miejscu 27-5 m.
Okowita per 100 w miejscu bez beczki 51, — m. plac., na lipiec i lipiec-sierpień 50-8-5-7, — sierpień-wrzesień 51-8-5-7, wrzesień-październik 52-2-1-3, październik-listopad — m. placono.
Berlin, 5 lipca. Mąka pszenna numer 0 33 00-31,50, nr. 0 i 1 30-29,00 m.; rżana nr. 0, 24-22,50, nr. 0 i 1 22-20,50 m.

Berlin, 5 lipca.
Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pazienica loco bez ożywienia. — Termina wyżej. — Wypow. 2000 cetr. Cena wypowiedziana 246. m. per 1000 kil. Loco 200-260 wedle gat., żółta-ros. — marek z koleji pl., psra march. — z koleji pl., żółta — z spichrza pl. na ten miesiąc 246-247, — pl., cena przec. — m., lipiec-sierpień 228-5, — pl.,

burmistrza

W tutejszym mieście zawiadano miejsce burmistrza
uposażenie rocznym dochodem 2100 marek wyłącznie z pomocą piśmienną i mieszkaniec wolnym przy pensjonowaniu w rocznej wartości 300 marek. Dochody poboczne, które przy pensjonowaniu uwzględnione nie będą czynią około 350 marek. Za sprawowanie urzędu stanu cywilnego (Standesamt) nie dostaje burmistrz żadnego wynagrodzenia. Na opędzenie kosztów biura, włącznie opisu oświetlenia lokali magistratu, materiałów piśmiennych i formularzy są 180 marek rocznie wyznaczane. (3339)
Reflektanci zechcą zgłoszenia swe wraz ze świadectwami i opisem życia przelozonemu rady miejskiej pa u J. Schmitta w miejscu aż do włącznie 31go lipca r. b. przelać. Znajomość języka polskiego jest konieczną. Trzemeszno, dnia 27 czerwca 1877.

Magistrat.

Administracja Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

Co tylko opuściło prasę znakomite dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:

„Starość“

popularny wykład fizjologii, psychologii, medycyny i higieny względnie do wieku starości przełożył Dr. Franciszek Olszewski. Cena Marek 6. skład główny w księgarni E. Calliera.

20 broszurek

politycznej przeważnie treści

po cenie znacznie zmniejszonej i taniej E. Calliera w Poznaniu

10. Katalogu 10. dzieł polskich

Antykwarni E. Calliera w Poznaniu wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozysłać się na żądanie fr. bezpłatnie.

sierpień-wrzesień — wrzesień 225. — pl., wrzesień-październik 223-224-5, — pl., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl.
Zyto loco dosyć dobry handel. — Termina stałej. — Wypow. 15,000 cetr. Cena wypowiedziana 151. m. per 1000 kilo. Loco 146-186 m. wedle gatunku żąd., piękne nowe — z koleji i ze statku pl., ros. 146-154 m. z koleji i ze statku pl., krajowe 178-183 m. z koleji i ze statku pl., mocno nadp. ros. — z koleji pl., na ten miesiąc 150-50-150-151, — m. plac., lipiec-sierpień 150-50-150-151, — sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-październik 152-50-152-53, — pl., październik-listopad 153-153-50, — pl., listopad-grudzień — pl., placono.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 120-175 marek wedle gatunku.
Owies loco dobry towar lepiej sprzedajny. Termina stałej. Wyp. 2000 cetr. Cena wypowiedziana 135-5 m. per 1000 kil. Loco 110-165 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. 143-153 z koleji pl., ros. ord. — z koleji pl., na ten miesiąc 136-5, — pl., cena przec. — m., lipiec-sierpień 136-5, — placono, sierpień — plac., sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-październik 144-144-5 placono.
Kukurudza loco niezmiennion. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cetr. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kilo. Loco 120-132 m. wedle gat.; rumuńska — z koleji pl. moldawska nadp. — z koleji pl., tur. — z statku pl., węg. — z koleji pl., na ten miesiąc 130-30, lipiec-sierpień — żąd., sierpień-wrzesień — pl.
Mąka rżana cicha. — Wypowiedz. 2000 cetr. — Cena wypowiedziana 22,30 m. per 100 kilo. Nr. 0 i 1 per 100 kilo. brutto z miechem, plynaca — pl., na ten miesiąc 22,20-22,25, — pl., lipiec-sierpień 22,20-22,25, — placono, sierpień-wrzesień 22,20-22,30, — pl., wrzesień-październik 22,20-22,30, — pl., październik-listopad 22,20-22,30, — pl., listopad-grudzień 22,20-22,30, — pl.
Groch per 1000 kilo, do gotowania 154-183 marek wedle gatunku, na paszę 133-153 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilo. Wypowiedziano — cetr. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m., rzepak zimowy — m., rzepak zimowy — m., nasienie linie — m.
Olj rzepiowy stale. — Wypowiedziano z beczką — cetr., bez beczki — cetr. Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilo. Loco z beczką 67, marek, bez beczki 65-5 m., na ten miesiąc 65-6-7 plac., cena przeciętna — m., na lipiec-sierpień — m. pl., sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-październik 65-7, — plac., na październik-listopad 65-8, — pl., listopad-grudzień 65-8 ofiar.
Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki — marek.

Olj skalny loco trzyma się. Rafinow. (Standard white) per 100 kilo. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cetr.) — Wypowiedziano — cetr. Cena wypowiedziana — m. per 100 kilo. Loco 27-5, — mar., na ten miesiąc 25-5 plac., cena przeciętna — mar., na lipiec-sierpień — placono, sierpień — pl., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 25-1, — m. plac., październik-listopad — pl., październik-listopad — pl., listopad — pl., listopad-grudzień 26-2, — plac. grudzień — pl., grudzień-styczeń — pl.
Okowita loco słabo. — Wypowiedziano 720,000 litr. — Cena wypowiedziana 50,6 marek per 100 litrów a 100 pro. — 10,000 pr. z beczką. Loco — pl., na ten miesiąc 50-7-50-5-5 placono, — cena przeciętna — marek, — na lipiec-sierpień 50-7-50-5-5-6 pl., sierpień — plac., sierpień-wrzesień 51-8-5-6 — placono, wrzesień-październik 52-2-52-1, — placono, październik-listopad 51-1, — pl., listopad-grudzień — plac., grudzień-styczeń — plac., styczeń-luty 1878 — pl., luty-marzec — pl., kwiecień-maj 1878 — pl.
Okowita per 100 litrów a 100 pro. = 10,000 pro bez beczki loco 51. plac. ze spichrza 50,7 — pl.
Mąka pszenna nr. 0 24-20-22,50, nr. 0 i 1 22-20-21,50, nr. 0 i 1 30-29-28,50.
Mąka rżana nr. 0 24-20-22,50, nr. 0 i 1 22-20-21,50, nr. 0 i 1 30-29-28,50.
100 kilo. brutto z miechem.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywy
Revalescière du Barry
z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet w czasie ciąży, choroby, diabetes, melancholii, chudnięciu, reuma-

tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząraz od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opiera się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurza, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Canbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margbiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osob, posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzieła Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comp. par. et. proboszcz Sainte Romaine des lles.
Nr. 72911. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na le w łędwach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, mityw, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecrainville. Z astmy częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.

Nr. 64210. Margabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznej wyższej szkoły handlowej w Wiedniu, uleczone z rozciżliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności, bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywna, jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawę.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen. 1 funt 3 Mr. 50 fen. 2 funty 5 Mr. 70 fen. 12 funt 28 Mr. 50 fen. 24 funt 5 Mr. 50 fen. 48 funt 28 Mr. 50 fen. 1 Mr. 80 fen. 24 funt 5 Mr. 50 fen. 48 funt 28 Mr. 50 fen. 1 Mr. 80 fen. 24 funt 5 Mr. 50 fen.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen. 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28. Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dyalistów, specyfistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Księgarnia E. Calliera otrzymała

tylko i poleca

PAMIĘTNIKI

Jozefa hrab. Krasieńskiego

od roku 1796—1831

skreślone przez

Dr. Fr. Reutovicia.

Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową 5,20 M.

Księgarnia E. Calliera poleca

nowe najdokładniejsze

mapy teatru wojny:

1. Schäfer, mapa Turcji europejsko-azyjskiej, m 1 i 3,000,000 pięciokolorowa. Cena M. 1, z przesyłką M. 1 fen 10.

2. Mapa Turcji europejskiej, sztychowana, imp.-format, pięciokolorowa. Cena M. 1 fen. 50, z przesyłką M. 1 fen. 60.

3. Mapa teatru wojny (w pięciu sekcjach) imp.-format. Cena 2 50 M z przesyłką 2 60 M.

4. Mapa teatru wojny imp.-format, litografowana, różnokolorowa. Cena 2 M, z przesyłką 2,10 M. (najlepsza i najdokładniejsza dotychczas).

5. Handtke: Mapa teatru wojny w Azji i Europie (Dardanele, Bosforus). M. 1 fen. 50 z przesyłką 1 M. 60 fen.

Pieniądze przyjmują się w znaczkach pocztowych.

Losy

na

wielką loteryę premiową

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego

w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycji Dziennika Pozn. po 3 M. Ciągnienie 15 września r. b.

Jako kandydatów

do Towarzystwa Pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania proponuje się: J. J. Tuszewski, J. J. Gintrowicz, J. J. Jarosławski, J. J. Leitzke, J. J. Zeyland.

Unus pro multis.

Skład mój kwiatów

znajduje się teraz

Wilhelmowski plac 6

obok fabryki mebl. pp. Kronthal i syn.

(3440)

W. Pfennig

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Uwagi godne dla dam.

Z powodu spóźnionego sezonu po znacznie niższych cenach kostiumy perkalowe, szlafroki perkalowe, kostiumy w wełnie, suknie ranne w wełnie, płaszcze od kurawy, żupy, tuniki, płaszcze okrągłe, paletoty cesarskie, paletoty jedwabne rypsove, żakiety z kamgaru, żakiety aksamitne od 10—60 tal., kostiumy z kaźmirku, Alpaki i Barège w wielkim wyborze.

JULIUSZ FREUND,

Wilhelmowski plac 15.

Zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie i akuracie.

Wiec polsko-katolicki w Ołoboku

odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca o godzinie 4 po południu, na który wszystkich Wiariusów zapra zają (3459)

Tomasz Urban. Jan Urban z Ołoboka. Filip Dachowski. Szymon Blaszczyk z Masanowa.

National-Hypotheken-Credit-Gesellschaft

każdego czasu pod bardzo korzystnymi warunkami pożyczki niewypłacone i wypowiadane na dobra ziemskie także po landszaftach w najobszerniejszym zakresie, na miejskie własności aż do 1/2 taksy ogólniej.

Wnioski o pożyczki przyjmuje i załatwia spiesznie, jako też udziela wszelkich objaśnień agentura w Toruniu: (3462)

Alexander Chrzanowski.

Kautszukowy lakier olejny

z fabryki C. J. Dehnich's, Berlin.

Wyborny ten lakier olejny stosowany jest do każdego pociągania, a z powodu swej wielkiej trwałości mianowicie do malowania podłóg.

Lakier ten schnie w godzinie trwało i daje piękny wilgoci opierający się polsk. Cena funta 1,20 M. wraz z butelką i przepisem użycia. (3451)

Adolf Asch, Poznań

Rynek 82.

Wyprzedaz.

Z powodu zwinięcia handlu mego sprzedaję od dnia dzisiejszego wszystkie gatunki drzewa opałowego jako też dzwona i sprychy oraz wszystkie gatunki tarcie niżej cen zakupna, aby je uprzętać. (3458)

Elias Jacobsohn

Grobla 8.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Górnoślaz. kol. lit. A. C.				3 1/2	103,90 p.	
dito				4	95,20 p.	
Lit. B.				3 1/2	112,25 p.	
Austr.-franc. kolej pań.				5	378-379 50 379.	
Austr. półn.-zachodnia				5	177,50 p.	
dito pol. pań. (Lomb.)				5	114,50-114 p.	
Wschodnio-pruska kol. południowa				4	23,25 p.	
Kol. po pr. brzegu Odry				5	89,50 p.	
Rumuńska kolej				5	12,80 p.	
Rosyjska kolej państw				5	— p.	
Starogardzko-poznań.				4 1/2	100,70 p.	
Warszawsko-wiedeńska				5	159,10 p.	
Marchijsko-pozn. z pr. p.				5	67,50 p.	
Zagraniczne papiery.						
Austr. renta srebr.				4 1/2	53,80 p.	
dito papier.				4 1/2	49,25 p.	
dito losy z r. 1854				4	94,40 p.	
dito losy kredytowe				fr.	292, — p.	
dito losy z r. 1860				5	99,25 p.	
dito losy z 1864				fr.	247,10 p.	
Rosyjs. poz. prem. 1864				5	146, — p.	
dito 1866				5	141,50 p.	
Rosyjs. pols. obl. skarb.				4	77, — p.	
Pols. listy zast. III em.				4	— p.	
dito nowe				5	63,90 p.	
Pols. listy likwidacyjn.				4	55,75 p.	
Ameryk. 5% fund. poz. 5						103,90 p.
Renta francuska						5 — z.
Rumuńska pożyczka						8 83. p.
Moneta w złocie, srebrze i papierach.						
Napoleonsdory						1 szt. 16,35 p.
Imperyaty						1 — p.
Dolary						1 4,18 p.
Austriack. noty bank.						162,45 p.
Rosyjskie noty bank.						215,10 p.
Francuskie noty bank.						81,25 p.
Dyskonto wekslowe						4
dito lombardowe						5
POZNAŃ, 6 lipca.						
Listy rentowe i zastawne.						
Pozn. listy zastawne						3 1/2 —.
Nowe listy zastawne						4 94,40
Listy rentowe pozn.						4 95,30
Prowinc. obligacye						5 —.
Powiatowe obligacye						5 101,25
Powiatowe obligacye						4 1/2 98.
Akeye bankowe.						
Wrocł. bank dysk.						4
Kwilecki, Potocki i Sp.						5
Meiningski bank kred.						4
Niemiecki bank hipot. w						4
Meining.						4
Wschodn.-niem. bank						5
Austr. zakład kredyt.						5
Pozn. bank prowinc.						4
Szląskie stowarz. bank.						4
Papiry pruskie.						
Pożyczka państwowa						4
Pruska poz. ukonsolid.						4 1/2
Dobrowol. poz. państw.						4 1/2
Prem. poz. państw. 1855						3 1/2
Oblig. długu państwa						3 1/2
Żelazne koleje.						
Berl.-żgorz. akc. z.						4
Bergsko-march. akc. z.						4
Marchijsko-pozn. akc. z.						4